Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II. Nr 32 (134) Białystok, środa 6 lutego 1952 r. Cena 15 groszy

5 lat prezydentury Bolesława Bieruta

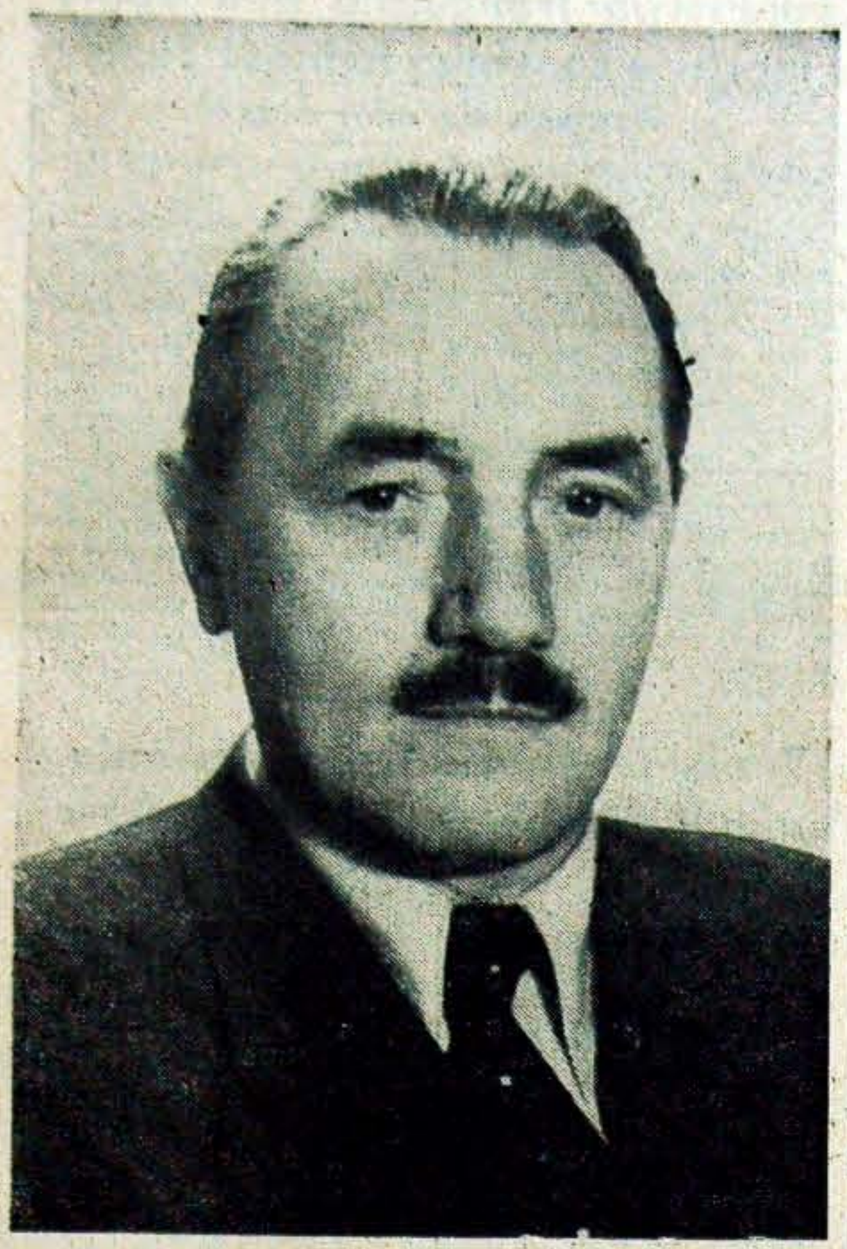

Pięć lat temu wolą narodu polskiego towarzysz Bolesław Bierut został powołany na stanowisko Prezydenta Polski Ludowej.

Po raz pierwszy w dziejach naszego narodu głową państwa został syn klasy robotniczej, niezłomny rewolucjonista, bojownik o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego.

Z imieniem towarzysza Bolesława Bieruta, przewodniczącego Komitetu Centralnego naszej partii związane jest powołanie Krajowej Rady Narodowej — zalążka władzy ludowej w Polsce, z jego imieniem związane jest powstanie pierwszego rządu robotniczo - chłopskiego w naszym kraju — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, z jego imieniem związany jest historyczny zwrot w stosunkach między Polską a wielkim Związkiem Radzieckim — orędownikiem i obrońcą pokoju, wolności narodów, demokracji i socjalizmu, z jego imieniem związana jest decyzja odbudowy i przebudowy naszej bohaterskiej stolicy — Warszawy.

Pod przewodem Prezydenta towarzysza Bolesława Bieruta naród polski odniósł wspaniałe zwycięstwa na froncie wielkiego budownictwa pokojowego: wykonał przedterminowo plan 3-letni i pomyślnie zrealizował dwa lata sześcioletniego planu rozwoju i budowy podstaw socjalizmu.

Prezydent Bolesław Bierut, przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jest przywódcą i nauczycielem klasy robotniczej i całego narodu, wzorem bojownika o pokój i socjalizm, organizatorem frontu narodowego.

Z inicjatywy i pod przewodnictwem towarzysza Bieruta została opracowana wielka Karta wolności ludu polskiego — projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nowe korzystne warunki kontraktacji upraw roślinnych

WARSZAWA (PAP) W celu zabezpieczenia odpowiednich ilości materiału siewnego oraz niezbędnych ilości ziemiopłodów dla przemysłu rolno - spożywczego, aprowizacji i eksportu, Prezydium Rządu w specjalnej uchwale postawiło przed rolnictwem zadanie zakontraktowania na wiosnę rb. 1.150 tys. ha upraw nasienno - szkółkarskich i konsumcyjno - przemysłowych.

Zgodnie z tą uchwałą, kontraktowanie upraw roślinnych przeprowadzać będą zainteresowane instytucje **bezpośrednio lub za pośrednictwem gminnych spółdzielni.** Kontraktacją upraw roślinnych objęte będą wszystkie gospodarstwa chłopskie — indywidualne i spółdzielnie produkcyjne oraz publiczne poza PGR, przy czym **zawieranie umów przeprowadzone będzie na zasadach pełnej dobrowolności.**

Sprawy kontraktacji będą szczegółowo omawiane na zebraniach gromadzkich, na których chłopom przedstawione zostaną propozycje zadań kontraktacyjnych, jakie na podstawie zadań ustalonych dla gromad opracują dla poszczególnych gospodarstw sołtysi przy udziale aktywu gromadzkiego. Zebrania te odbędą się w pierwszej połowie lutego rb. Odpowiednie zadania dla spółdzielni produkcyjnych ustalą prezydia powiatowych rad narodowych w porozumieniu z zarządami spółdzielni i agronomami POM-ów.

Uchwała Prezydium Rządu oprócz zagwarantowania nawozów, nasion siewnych, środków ochrony roślin, zaliczek w formie bezprocentowego kredytu, opłacalnych cen, wprowadza **wiele innych przywilejów dla chłopów,** kontraktujących uprawy roślinne. Najważniejszym z nich jest bądź wyłączenie obszaru

(Dalszy ciąg na str. 2)

Montaż samochodów M-20 „Warszawa" przebiega coraz sprawniej

WARSZAWA (PAP). Coraz sprawniej przebiega montaż samochodów M-20 „Warszawa" w fabryce samochodów osobowych na Żeraniu. Praca całej załogi nabiera tempa. Świadczą o tym najlepiej wyniki osiągnięte w styczniu br. Pierwszy miesiąc trzeciego roku planu 6-letniego zakończył się sukcesem. **Styczniowy miesięczny plan montażu wozów wykonano w około 116 proc.**

Na szczególne wyróżnienie przy realizacji planu zasłużyli monterzy: Walentowicz, Więckowski i Laskowski oraz majster Skoczyński z działu głównego montażu. Wśród lakierników najlepiej pracował ob. Chudzyński.

Ponad 14 miliardów egzemplarzy...

...wyniósł ogólny nakład książek i broszur wydanych w ZSRR w okresie władzy radzieckiej. Ilość tytułów wydanych w tym okresie wynosi ponad 1.050.000.

Wymiana depesz z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską

Jego Ekscelencja
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

Z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską pragnę w imieniu narodu i rządu Vietnamu przekazać Wam oraz Rządowi i Narodowi Polskiemu me przyjacielskie pozdrowienia. Życzę Narodowi Polskiemu wielu nowych osiągnięć w budowie swej Ojczyzny.

Ho Szi Min
Prezydent Vietnamskiej
Republiki Demokratycznej

Jego Ekscelencja
Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej
HO SZI MIN

Serdecznie dziękuję w imieniu rządu i narodu polskiego oraz swoim własnym za przekazane życzenia z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską. Życzę bohaterskiemu Narodowi vietnamskiemu ostatecznego i rychłego zwycięstwa w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

BOLESŁAW BIERUT

Zwiększenie produkcji nawozów sztucznych

dzięki wykorzystaniu doświadczeń radzieckiego specjalisty

WARSZAWA (PAP). Podczas pobytu w Polsce w roku ub. grupy radzieckich ekspertów-chemików, wiele fabryk i zakładów skorzystało z cennych rad i wskazówek tych wybitnych specjalistów stosując doświadczenia przodującej nauki radzieckiej, załogi poszczególnych zakładów odnoszą w swej pracy coraz to nowe sukcesy.

M. inn. wybitny radziecki znawca zagadnień przemysłu azotowego — prof. Dubowicki udzielił robotnikom i personelowi technicznemu Zakładów Przemysłu Azotowego w Chorzowie wielu cennych wskazówek i porad technicznych, które w poważnym stopniu przyczyniły się do unowocześnienia procesów technologicznych, a tym samym — do zwiększenia produkcji nawozów azotowych przy jednoczesnym obniżeniu kosztów własnych.

Ogólne oszczędności, które uzyskają zakłady chorzowskie, dzięki stosowaniu metody prof. Dubowickiego — wyniosą ok. 1 miliona zł w ciągu bieżącego roku.

Również przy przeróbce saletrzaku na granulowaną saletrę amonową dla rolnictwa — chorzowscy robotnicy odnieśli poważne sukcesy, dzięki czemu nasze rolnictwo uzyskuje dodatkowy nowy, cenny rodzaj nawozów azotowych.

Dzięki realizacji zobowiązań na cześć 10-lecia powstania PPR ZAŁOGI PRZEKRACZAJĄ PLANY PRODUKCYJNE

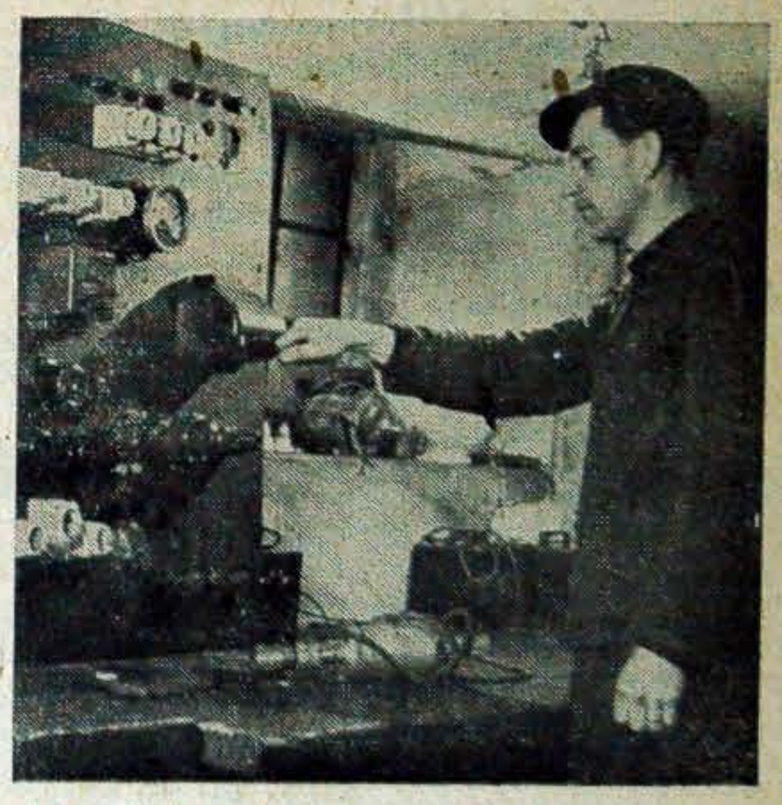

Zygmunt Roszkiewicz z Poznańskiej Wytwórni Sprzętu Mechanicznego zobowiązał się zrobić ze starego materiału tablicę rozdzielczą do kontrolowania silników.

CAF — fot. Zbig. Zawidzki.

WARSZAWA (PAP) Wykonywanie zobowiązań produkcyjnych na cześć 10 rocznicy powstania organizatorki i kierowniczki narodu w walce o Polskę Ludową — Polskiej Partii Robotniczej jest źródłem nadwyżek wytwórczych w setkach zakładów. Dzięki zobowiązaniom wiele załóg przekroczyło swe plany miesięczne.

Realizując swe zobowiązania, robotnicy Zakładów im. Mariana Kasprzaka w Warszawie wykonali styczniowy plan produkcyjny w 102,4 proc. i dali **ponadplanową produkcję wartości 264,3 tys. zł.**

M. in. brygada młodzieżowa ZMP-owca Niedźwieckiego z działu mechanicznego zwiększyła wydajność pracy o 10 proc., przyczyniając się tym samym do wykonania planu styczniowego przez cały dział do 27 stycznia br.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Głosy w dyskusji

Nestor Jakimczuk — reemigrant z Brazylii

zabiera głos w dyskusji nad Konstytucją Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Ciężkie było życie chłopów biedniaków w Polsce sanacyjnej — mówi **Nestor Jakimczuk.** Nie mogli wyżyć ze swych gospodarstw i zmuszeni byli pracować u kułaków by zarobić na kawałek chleba, lub szukać „lepszych" warunków w krajach kapitalistycznych.

— Pochodzę — opowiada Jakimczuk — ze wsi Szczyty, pow. bielsko - podlaskiego, rodzina nasza była liczna i wyżywić się musiała z 3-hektarowego gospodarstwa. W domu panował niedostatek, częstokroć nie mieliśmy kawałka chleba.

W tym czasie prasa sanacyjna **prowadziła szeroką kampanię emigracyjną.**

Byłem już wówczas żonaty. Mając jednak do wyboru pozostanie w tych nędznych warunkach i rozreklamowaną dobroć w nieznanym kraju — wybrałem to drugie.

W roku 1929 wraz z żoną wyruszyłem transportem do Brazylii.

Dojechaliśmy do wielkiego miasta portowego Sant-Paulo, gdzie zatrzymaliśmy się w olbrzymim hotelu emigracyjnym i tu **odrazu zetknęliśmy się z nagą prawdą** o tej dobroci szumnie reklamowanej w kraju.

Kupy śmieci, grube warstwy kurzu i duże ilości robactwa, to samo mówiło co nas tu czeka.

Wraz z żoną zostałem wysłany do odległej o 700 km plantacji kawy. Zamieszkaliśmy w osadzie ogrodzonej drutami kolczastymi, w barakach bez okien jedynie z małymi otworami w ścianach. Wszystko to raczej wyglądało na jakiś obóz lub więzienie, a nie zaś na osadę.

Praca była niezwykle ciężka i do tego należy dodać, że pracowaliśmy po kilkanaście godzin dziennie.

Rano na dźwięk dzwonka musieliśmy być gotowi do pracy. **Kto ze względu na swój zły stan zdrowia nie stanął do pracy był niemiłosiernie za to bity.**

Jedzenie otrzymywaliśmy na specjalne karty — nie wyobrażacie sobie jednak jakie ono było. Obiad składał się z fasoli lub ryżu, zaś na śniadanie piliśmy czarną kawę bez chleba, który był u nas rzadkością. Zastępowaliśmy go mąką kartoflaną, przypominającą nasze otręby, które popijaliśmy kawą.

Zapłatę mieliśmy otrzymać z końcem roku. Obszarnicy byli jednak bardzo chytrzy. Po cóż mieli płacić robotnikom? Z końcem roku „dokładne obliczenia" plantatorów brazylijskich wykazały, że całoroczna nasza **praca jest mniej warta niż** nędzne wyżywienie które otrzymywaliśmy. **Nie otrzymaliśmy zapłaty lecz byliśmy im jeszcze winni za to wyżywienie.** Był to chytry podstęp z ich strony, gdyż **chcąc odejść z pracy musieliśmy spłacić dług.** Niestety nikt nie posiadał pieniędzy i nadal musiał pracować. Historia z wypłatą powtarzała się rokrocznie a nasze „długi" rosły niewspółmiernie szybko. W ten sposób **stawaliśmy się wolnymi niewolnikami.**

Po zakończeniu drugiej wojny usiłowano nas zatrzymać wszelkimi sposobami. Prasa miejscowa rozpaliła wściekłą propagandę, przynosząc pod olbrzymimi tytułami wieści jak: „W Polsce panuje nędza i głód", „Polska kraj ucisku i wyzysku" itp. brednie.

Nie dałem się jednak otumanić tymi bzdurami — mówi z radością Jakimczuk. — **Dość miałem poniewierki, głodu i nędzy.** Nie zastanawiając się długo wróciłem wraz z rodziną do Polski.

Rząd Polski Ludowej otoczył nas opieką i umożliwił nam pracę w swych zawodach. **Pracuję obecnie jako cieśla przy budowie Akademii Medycznej. Jestem zadowolony** i wytężam wszystkie swe siły, by pracą odwdzięczyć się Rządowi Ludowemu za stworzenie nam odpowiednich warunków do życia. Jestem przodownikiem pracy i systematycznie przekraczam swoje normy.

W Brazylii musiałem ciężko pracować, a jednak nie wystarczało mi na życie, a **tu zarabiam przeciętnie 1400 złotych.** Korzystam z płatnych urlopów, z wczasów i rozrywek kulturalnych i tu dopiero w Polsce poznałem jak mogą żyć prości ludzie pracy.

Ostatnio uchwalony projekt Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej jest wyrazem troski ludowego rządu o interesy ludu pracującego.

Będąc uprzednio w Brazylii rozumiem doskonale olbrzymie różnice między amerykańskim ustrojem kapitalistycznym a ustrojem demokracji ludowej. **Tam konstytucja istnieje jedynie na papierze.** Paragrafy są jedynie suchymi formułami, nie wprowadzonymi w życie. Nie ma tam wolności i równości. Robotnicy są wyzyskiwanymi niewolnikami, z którymi nie liczą się możni panowie.

Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje dalszy rozwój dobrobytu mas pracujących i zapewnia wszystkim obywatelom równe prawa, oraz dostęp do rządzenia państwem.

NESTOR JAKIMCZUK

Nowe korzystne warunki

(Ciąg dalszy ze str. 1)

pod uprawami kontraktowanymi niektórych roślin w obliczeniach przy wyznaczaniu obowiązku dostawy zboża, bądź w stosunku do innych roślin stosowanie zamienników korzystniejszych niż przy skupie wolnym.

Wyłączone od obliczeń przy planowym skupie będą obszary, zajęte pod nasienne uprawy kontraktowane: marchwi, brukwi, kapusty pastewnej, rzepy ścierniskowej, buraków cukrowych, warzyw, szkółki dziczków, drzew i krzewów owocowych oraz sadzonki truskawek, a także pola pod zakontraktowanymi: burakami cukrowymi, cykorią, rzepakiem ozimym i jarym, innymi roślinami oleistymi.

Poza tym uchwała Prezydium Rządu wprowadza **korzystne dla plantatorów zmiany w niektórych cenach i premiach.**

I tak np.: przy dostawie rzepaku jarego — cena za każde 100 kg podwyższona została z 216 zł (w co wliczono wydawany bezpłatnie makuch) do 270 zł. W tej sumie oprócz ceny zasadniczej, mieści się również premia za planową dostawę — 20 zł i za dostawę ponad 6 q z ha — 10 zł. Poza tym plantator otrzymuje prawo do nabycia 3 litrów oleju i 20 kg makuchu (przedtem 1 litr oleju).

Podwyższono również zapłatę za dostawę zakontraktowanego w jesieni ub. roku rzepaku ozimego, przy którym plantator otrzymywał za 100 kg łącznie do 236 zł.

Takie same premie, tzn. 20 zł za planową dostawę, 10 zł za ponad minimum z ha oraz prawo do nabycia oleju zostały ustalone dla innych roślin oleistych, objętych kontraktacją. Przy maku niebieskim zamiast obowiązującej w 1951 r. poza ceną urzędową premii 5 proc. za planową dostawę, tj. zł 22,5 — w r. 1952 plantator otrzyma — 50 zł jako premię za planową dostawę i za dostawę ponad 6 q z ha 25 zł oraz dodatkowe prawo nabycia 3 litrów oleju rzepakowego za każde dostarczone 100 kg maku.

Za dostawę każdych 100 kg zakontraktowanej kukurydzy zamiast obowiązującej w r. 1951 ceny — 63 zł, 10 proc. premii za terminową dostawę i 20 proc. premii za jakość ziarna, czyli razem 81,90 zł, w tym roku kontraktujący otrzymają 100 zł, na co składa się cena zasadnicza 77 zł i 30 proc. premii za jakość. Poza tym zwiększono z 10 do 30 proc. premię za dostawę grochu i fasoli konsumcyjnej oraz o ok. 40 proc. cenę za włókno lnu.

Podwyżka cen włókna wprowadzona została osobnym zarządzeniem w jesieni 1951 r.

Dzięki realizacji zobowiązań

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„Plan styczniowy w przędzalni średnioprzędnej średniej — przekroczony, plan tkalni — przekroczony, plan wykańczalni — przekroczony" — głoszą proste meldunki załóg poszczególnych oddziałów produkcyjnych ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi. Sukcesy te są w wielkiej mierze wynikiem realizacji zobowiązań na cześć 10 rocznicy powstania PPR.

„Te nasze meldunki — mówi przodujący przędzalnik — Marian Deka — są dla nas największą nagrodą".

* * *

W ZPB im. Liebknechta, które w roku ub. dopiero w listopadzie przełamały trudności produkcyjne, styczeń br., mimo poważnego zwiększenia planów, przyniósł także pełne wykonanie zadań. **„Nie chcemy nigdy więcej wlec się w ogonie"** — mówi młody tkacz Jerzy Rach, który w styczniu rb. wykonał 143,5 proc. normy. — **Przezwyciężać trudności, szukać ich przyczyn i usuwać je — te nauki PPR i PZPR pomogły zwalczać nasze słabości".**

Podział dochodu — przeglądem dorobku spółdzielni produkcyjnych

W okresie podziału dochodów członkowie spółdzielni produkcyjnych woj. bydgoskiego, dokonując podsumowania wyników całorocznej pracy, ocenili je jako dalszy poważny krok na drodze rozwoju organizacyjnego i gospodarczego.

W ostatnim półroczu liczba inwentarza żywego w spółdzielniach wzrosła o 2803 sztuki bydła i 3580 szt. trzody, a jednocześnie znacznie zwiększyła się ilość bydła i trzody, hodowanych przez spółdzielców na działkach przyzagrodowych. Dzięki stosowaniu mechanicznej uprawy ziemi i racjonalnych metod nawożenia, siewu i pielęgnacji, spółdzielnie produkcyjne woj. bydgoskiego uzyskały znacznie większe plony niż sąsiednie gospodarstwa indywidualne.

W pow. inowrocławskim w okresie od maja 1950 r. do stycznia br. liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła z 7 do 19, a liczba członków spółdzielni w ciągu ub. roku wzrosła dwukrotnie. Spółdzielnie tego powiatu wyróżniły się w wypełnianiu obowiązków wobec państwa. Np. rolnicza spółdzielnia wytwórcza „Zwycięstwo" w Kościelcu Kujawskim została nagrodzona proporcem przechodnim przez Prezydium PRN, gdyż dostarczyła państwu już w październiku ub. r. 101 ton zboża, zamiast zaplanowanych 61,2 tony oraz 45 ton ziemniaków zamiast zaplanowanych 18 ton.

Już po roku wspólnej gospodarki spółdzielcy z Kościelca, posiadający przeważnie glebę IV klasy, uzyskali plony znacznie wyższe niż ich sąsiedzi, gospodarujący indywidualnie.

Przeciętne zbiory pszenicy w spółdzielni wyniosły 24 q z ha podczas, gdy u gospodarzy indywidualnych — 18 q: żyta zebrali spółdzielcy po 20 q z ha, a okoliczni chłopi zaledwie po 15 q. Sąsiedzi z zainteresowaniem i uznaniem obserwują gospodarkę spółdzielni.

Spółdzielcy żyją w bardzo dobrych stosunkach sąsiedzkich z indywidualnymi gospodarzami gromady, wypożyczają im maszyny i narzędzia, dostarczają ziarna siewnego itp. Gdy małorolny chłop z gromady Kościelec — Paweł Jasiczek ciężko zachorował i przez kilka miesięcy był niezdolny do pracy — spółdzielcy zaopiekowali się jego gospodarstwem, przeprowadzili u niego żniwa i omłoty, zasiali oziminy, zwieźli buraki do cukrowni itp.

Potężna manifestacja ludowa w stolicy Lotaryngii — Nancy

przeciwko remilitaryzacji zach. Niemiec

PARYŻ (PAP). — W stolicy Lotaryngii — Nancy odbyła się największa manifestacja ludowa od czasu wyzwolenia. 15 tysięcy delegatów z 12 departamentów wschodniej Francji wzięło udział w zjeździe obrońców pokoju. Zjazd odbył się na znak protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Delegaci przemaszerowali ulicami miasta, witani burzliwymi oklaskami przez tysiące mieszkańców Nancy. Na czele pochodu kroczyli: przewodniczący Francuskiej Rady Pokoju — Yves Farge, sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) — Monmousseau, Członkowie Europejskiego Komitetu Robotniczego do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich — dr Weil-Halle i gen. Le Corguille, deputowani komunistyczni okręgu Nancy i przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju Nancy dr Thiebaux.

Na transparentach widniały napisy, głoszące wolę pokoju narodu francuskiego i protestujące przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Po złożeniu kwiatów pod pomnikami poległych w dwóch wojnach światowych odbyły się obrady, które zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem apelu do narodu francuskiego i apelu do narodu niemieckiego. Manifestacja zakończyła się odśpiewaniem Marsylianki.

Apel do ludu francuskiego głosi m. in.:

— Francuzi wschodnich departamentów wyrażają jednomyślnie stanowczy sprzeciw wobec prowadzonej przez imperialistów remilitaryzacji Niemiec zachodnich, która może doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

W ciągu 75 lat Francja padła trzykrotnie ofiarą agresji. Francuscy obrońcy pokoju protestują jak najenergiczniej przeciwko zbrodniczej polityce obecnego rządu francuskiego, który staje po stronie militarystów z Bonn i apelują do wszystkich Francuzów, by sprzeciwili się zbrojeniom niemieckim.

Apel do ludu niemieckiego stwierdza m. in.:

— Ludność wschodniej Francji wyraża swą solidarność ze wszystkimi tymi, którzy w Niemczech walczą przeciwko remilitaryzacji. Zbrojenia uniemożliwiają zjednoczenie Niemiec. Wspólna walka ludu niemieckiego i ludu francuskiego przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich zapewni rozwój pokojowych stosunków między Francją a Niemcami i będzie stanowić najpewniejszą gwarancję trwałego pokoju na świecie.

Znaczny wzrost produkcji artykułów żywnościowych w ZSRR

MOSKWA (PAP) Skutecznie rozwiązuje się w ZSRR zadanie stworzenia obfitości artykułów żywnościowych. Ministerstwo przemysłu spożywczego wykonało plan produkcyjny na r. 1951 w 107 proc., a ministerstwo przemysłu mięsno-mleczarskiego w 103 proc.

Wartość ponadplanowej produkcji przedsiębiorstw spożywczych ZSRR wyniosła w r. 1951 ponad 7 miliardów 200 milionów rubli.

W porównaniu z r. 1950 produkcja cukru wzrosła w ZSRR w r. 1951 o 18 proc., cukru kostkowego o 23 proc., wyrobów cukierniczych o 16 proc., win gronowych o 24 proc., herbaty o 13 proc., sera o 20 proc., artykułów mleczarskich o 44 proc.

Strajk w Tunisie trwa

PARYŻ (PAP). Według doniesień prasowych, w większych miastach Tunisu kontynuowany jest strajk pod hasłem protestu przeciwko polityce kolonizatorów francuskich i walki o niepodległość. Pomimo ostrych represji odbyły się w różnych miejscowościach dalsze manifestacje patriotyczne.

Na rozkaz imperialistów

Żołdactwo francuskie pali domy i morduje spokojną ludność Tunisu

Wzmaga się opór mas

PARYŻ (PAP). Dzienniki „Humanite" i „Ce Soir" donoszą, że mimo brutalnych represji ze strony władz kolonialnych, patrioci tuniscy walczą nadal przeciwko imperialistom francuskim. W wielu miastach tuniskich trwa w dalszym ciągu strajk powszechny. W mieście Sfax policja napadła brutalnie na manifestację patriotów, aresztując przeszło 120 osób. W Gabes, w manifestacji na znak protestu przeciwko represjom władz kolonialnych wzięło udział przeszło 2 tysiące osób. Manifestacje odbyły się także w innych miastach Tunisu. W Bizercie i Teboulba wojsko i policja przeprowadziły masowe aresztowania. W okolicy Bizerty wysłano kilka ekspedycji karnych.

Dziennik „Ce Soir" donosi, że miejscowość Moknine w okręgu Sahel została prawie doszczętnie zrównana z ziemią przez czołgi francuskie.

Dziennik „Liberation" pisze m. in.: — W Tunisie policja i wojsko burzą i palą domy, dokonują gwałtów, aresztują i mordują spokojną ludność. Niemcy nie zachowywali się u nas inaczej podczas okupacji. Według agencji Associated Press, 80 proc. oddziałów Legii Cudzoziemskiej, wysłanych do Tunisu, składa się z hitlerowców — b. żołnierzy armii Rommla.

Prześladowania i aresztowania antyfaszystowskich emigrantów we Francji

PARYŻ (PAP). Rząd Faurea prześladuje antyfaszystowskich emigrantów we Francji. Ofiarą prześladowań padają Polacy, bohaterowie ruchu oporu, zamieszkali we Francji od wielu lat. W miejscowości Piennes został aresztowany obywatel polski Józef Chomaniec, który mieszka we Francji od 22 lat. Brak wiadomości o losie aresztowanego. W Departamencie Pas de Calais policja francuska aresztowała górnika polskiego Stanisława Lawika, o którego losie nie ma również żadnych wiadomości.

W Tuluzie aresztowani zostali dwaj antyfaszyści hiszpańscy Victor Rubio i Jose Valuer, Rubio skazany przed drugą wojną światową na karę śmierci przez władze frankistowskie, zbiegł do Francji i brał czynny udział w antyhitlerowskim ruchu oporu. W Departamencie Nord aresztowany został antyfaszysta włoski, b. żołnierz Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii oraz uczestnik antyhitlerowskiego ruchu oporu we Francji Giuseppe Cosani.

Prześladowania i aresztowania antyfaszystów wywołały głębokie oburzenie w całej Francji.

Przygotowania do Międz. Konferencji Gospodarczej w Moskwie

w kołach handlowych całego świata

Z Brukseli donoszą, że organ Chrześcijańskich Związków Zawodowych „Cite" opublikował artykuł, w którym stwierdza konieczność rozszerzenia stosunków handlowych między Belgią o krajami Europy wschodniej. Pismo to wskazuje na trudną sytuację wielu przedsiębiorstw belgijskich i dochodzi do wniosku, że jedynym wyjściem jest wymiana handlowa z Europą wschodnią.

Ze Sztokholmu donoszą, że prasa szwedzka poświęca wiele uwagi konieczności rozszerzenia stosunków handlowych z Europą wschodnią. Dziennik „Stockholms Tidningen" pisze, że wielu skandynawskich ekonomistów i kupców, orientujących się w ogólnej sytuacji, wykazuje duże zainteresowanie dla międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Z Delhi donoszą, że koła gospodarcze Indii przygotowują się do udziału w międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie.

W krajach Ameryki Łacińskiej wzrasta zainteresowanie dla międzynarodowej konferencji gospodarczej. Brazylijski dziennik „Mundo" wystąpił z artykułem, w którym domaga się udziału Brazylii w konferencji moskiewskiej. Dziennik „Imprensa Popular" pisze: Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie powitana została życzliwie przez brazylijskie koła handlowe. Konferencja ta stworzy perspektywę rozwoju dla gospodarki narodowej poszczególnych krajów — bez obcej ingerencji kolonizatorskiej.

25 tonowe samochody-wywrotki pracują na budowlach komunizmu w ZSRR

MOSKWA (PAP) Dla zsynchronizowania pracy z gigantycznymi koparkami kroczącymi na wielkich budowlach komunizmu w ZSRR rozpoczęto w zakładach budowy samochodów w Mińsku produkcję potężnych 25-tonowych samochodów-wywrotek MAZ-525.

Samochody te zdobyły sobie ogromne uznanie wśród budowniczych wielkich obiektów hydrotechnicznych.

Program wyborczy Partii Postępowej Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). W dniach 19 i 20 stycznia odbyło się w Nowym Jorku posiedzenie Komitetu Krajowego Partii Postępowej, poświęcone zbliżającej się kampanii przedwyborczej.

Komitet Krajowy wyjaśnił, że partia postępowa walczyć będzie o utworzenie jak najszerszej koalicji przedwyborczej i że wycofa swe własne kandydatury na stanowisko prezydenta i wiceprezydenta, jeśli taka koalicja powstanie.

Komitet Krajowy ogłosił następujący program minimum:

1) położenie kresu wojnie w Korei; Stany Zjednoczone winny przejawić inicjatywę na rzecz przeprowadzenia szczerych rokowań między wielkimi mocarstwami w sprawie pokojowego uregulowania istniejących sprzeczności.

2) Powrót do pokojowej ekonomiki. Ostra redukcja wydatków na zbrojenia. Wprowadzenie prawdziwej kontroli nad cenami i zyskami. Zaprzestanie polityki zamrażania płac i stworzenie odpowiedniego budżetu ubezpieczeń społecznych.

3) Równouprawnienie Murzynów z ustawowym zapewnieniem im praw obywatelskich.

4) Uchylenie ustaw Smitha, Mac Carrena, Tafta-Harleya i powrót do poszanowania swobód obywatelskich.

Sekretarz Komitetu Krajowego Partii Postępowej — Baldwin oświadczył w swym sprawozdaniu, że w narodzie amerykańskim wzmaga się fala protestów przeciwko niebezpiecznym następstwom dwupartyjnej polityki zagranicznej. „Długotrwały odwrót — powiedział on — skończył się i naród amerykański znów rozpocznie marsz naprzód".

Co się dzieje w Egipcie?

Pod powyższym tytułem dziennik „Prawda" zamieszcza list K. Habiba z Kairu na temat wydarzeń, które poprzedziły bezpośrednio zmianę rządu egipskiego.

Autor listu podkreśla, że tzw. „rozruchy" w Kairze w dniu 26 stycznia zostały zawczasu przygotowane i zaaranżowane przez Amerykanów i Anglików. Niektóre dzienniki egipskie stwierdzają, że członkowie pewnych organizacji mahometańskich otrzymali w przeddzień wydarzeń 26 stycznia wskazówki, gdzie mają otrzymać materiały palne i jakie gmachy należy podpalić. Organizatorom „rozruchów" chodziło niewątpliwie o to, żeby stworzyć atmosferę, która ułatwiłaby kołom dworskim usunięcie rządu Nahasa Paszy. Koła dworskie zmusiły premiera Nahasa Paszę do ogłoszenia stanu wyjątkowego, co umożliwiło rządowi Ali Mahera Paszy dojście do władzy.

Charakteryzują politykę rządu Nahasa Paszy K. Habib pisze m. in.:

„Rząd Nahasa Paszy i rządowa partia „wafdystów" nie chciały się oprzeć na masach ludowych dla walki przeciwko okupantom angielskim. Mimo licznych aktów zbrojnej agresji ze strony okupantów rząd Nahasa Paszy ograniczył się do demagogicznych deklaracji na temat zamiaru zerwania stosunków dyplomatycznych z Wielką Brytanią, lecz nie zdecydował się nawet na oskarżenie Anglii o agresję w Radzie Bezpieczeństwa. Pod karą śmierci Nahas Pasza zakazał manifestacji antybrytyjskich w Egipcie. Nahas Pasza dowiódł, że nie potrafi bronić praw i słusznych żądań narodu egipskiego. Ponieważ jednak jawna kapitulacja wobec Anglii oznaczałaby polityczną śmierć partii „wafdystów", Nahas Pasza musiał ustąpić.

Imperialiści angielscy i amerykańscy wykorzystali wydarzenia 26 stycznia dla obalenia rządu Nahasa Paszy i zastąpienia go obecnym rządem premiera Ali Mahera.

Nie jest już obecnie dla nikogo tajemnicą — pisze K. Habib — że w dniu 26 stycznia króla Faruka odwiedził ambasador amerykański w Kairze, Caffery. Następnie Caffery odbył naradę z ambasadorem angielskim Stevensonem W nocy król Faruk podpisał dekret o dymisji rządu Nahasa Paszy pod pretekstem, że rząd ten „okazał się niezdolnym do zapewnienia porządku i bezpieczeństwa..."

W nowym rządzie Ali Mahera Paszy, który objął władzę pod naciskiem kół angielsko-amerykańskich, nie ma ani jednego przedstawiciela partii „wafdystów", natomiast ministrowie Mahmud Hassan (b. ambasador w Waszyngtonie), Abdel Haleg Hassun i inni są znanymi zwolennikami „ścisłej współpracy" Egiptu ze Stanami Zjednoczonymi i z Anglią.

W zakończeniu K. Habib pisze: — wiele faktów świadczy o tym, że egipskie koła rządzące czynią przygotowania do przystąpienia Egiptu do montowanego przez Stany Zjednoczone i Anglię agresywnego bloku krajów Środkowego Wschodu. Premier Ali Maher prowadzi już rozmowy z przywódcami partii „wafdystów", ażeby otrzymać ich poparcie w sprawie przystąpienia Egiptu do tego agresywnego bloku. W ten sposób imperialiści angielscy i amerykańscy zamierzają pozyskać Egipt dla swych agresywnych celów.

Nowe kadry

Przed kilku dniami w Woj. Ośrodku Szkolenia w Supraślu zakończył naukę IV turnus kursu traktorzystów.

W ośrodku tym kształcą się synowie i córki mało i średniorolnych chłopów z woj. białostockiego.

W nowo odremontowanej sali wykładowej, młodzi traktorzyści na lekcji nauki o Polsce Współczesnej: Władysława Barszczewska odpowiada na zadawane pytania wykładowcy.

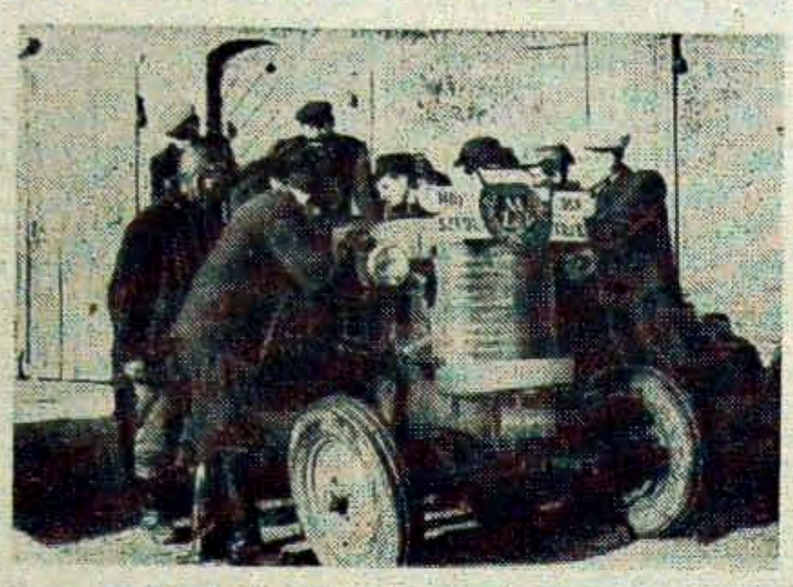

Po zajęciach teoretycznych, słuchacze kursu traktorzystów udają się na praktykę, gdzie pod czujnym okiem wykładowców uczą się prawidłowej konserwacji maszyn.

Po nauce przyjemnie odpocząć w świetlicy.

Gdy organizacja partyjna dba o wzrost swych szeregów

Na XIV Zjeździe WKP(b) tow. Stalin wskazywał: „...zagadnienie składu partii, jej poziomu ideologicznego, kadr partii, jej umiejętność w stawianiu zagadnień budownictwa gospodarczego i radzieckiego, jej ciężaru gatunkowego w klasie robotniczej i wśród chłopstwa, wreszcie jej stanu wewnętrznego w ogóle — jest podstawowym zagadnieniem naszej polityki".

Podstawowa organizacja partyjna przy Fabryce Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku po III plenum KC liczyła w swych szeregach 75 proc. robotników. Resztę członków partii stanowili pracownicy umysłowi. Wielu z nich przyszło na kierownicze stanowiska prosto od warsztatów. W roku 1950 przyjęto do partii stosunkowo mało kandydatów, bowiem kilku członków partii odeszło do innych zakładów pracy, innych wysłano na studium przygotowawcze do wyższych uczelni. W rezultacie podstawowa organizacja partyjna zmniejszyła się liczebnie. Uległ też zmniejszeniu procent członków partii zatrudnionych w produkcji. W chwili obecnej pracownicy umysłowi stanowią 33 proc. ogółu członków partii.

Ten wysoki odsetek pracowników umysłowych wynika stąd, że w dalszym ciągu awansowano najlepszych robotników na kierownicze stanowiska, a zbyt mało przyjmowano do partii nowych kandydatów, gdyż podstawowa organizacja partyjna w tym czasie nie żyła zagadnieniem rozbudowy partii.

Ostatnio jednak podstawowa organizacja partyjna przystąpiła do rozbudowy i regulowania składu partii. Do tego celu wykorzystano istniejące w zakładzie szkolenie partyjne. Obok członków partii na szkolenie uczęszczają i bezpartyjni, a między nimi wielu ZMP-owców. Oni w przyszłości staną się kandydatami naszej partii. A tymczasem słuchając wykładów zapoznają się z założeniami programowymi partii, z zadaniami jakie ciążą na członkach partii.

W ten sposób podstawowa organizacja partyjna wychowuje wielu bezpartyjnych, przygotowuje ich do wstąpienia do partii. Dobrze pracuje **Janusz Tellos**, referent współzawodnictwa, który jest jednocześnie sekretarzem rady zakładowej. **Julian Koziołkiewicz**, ślusarz, jest jednym z najlepszych mężów zaufania. Za pracę społeczną był wiele razy wyróżniany przez radę zakładową.

Inicjatorem współzawodnictwa międzybrygadowego o oszczędność narzędzi i materiałów jest **Włodzimierz Naumowicz**, ślusarz brygady montażowej, który interesuje się żywo sprawami produkcji. Poza nimi uczęszczają na szkolenie **Wacław Turlik**, hartownik i **Józef Roszkowski**, planista.

Szkolenie partyjne ma w tym wypadku na celu zbliżenie słuchaczy bezpartyjnych do naszej partii. Ale nie tylko szkolenie zapoznaje przyszłych kandydatów z życiem partii. Przyszli kandydaci otrzymują do spełnienia różne zadania, które pozwalają organizacji partyjnej na dokładne poznanie przyszłego kandydata oraz aktywizują go w znacznym stopniu.

Bazyli Barszczewski otrzymał ostatnio zadanie zorganizowania brygady młodzieżowej obsługującej rewolwerówki **Józefatowi Żukowskiemu** polecano często wykonanie dekoracji na akademię, lub też przygotowanie gazetek ściennych.

Grupy partyjne nie spełniają jeszcze należycie swej roli wychowawczej. Wprawdzie członkowie partii indywidualnie agitują i zwracają uwagę na przebieg produkcji, jednak właściwej pracy grup partyjnych zwłaszcza z grupami związkowymi dotychczas nie prowadzono. To też opieka nad przyszłymi kandydatami do partii była tylko dorywcza. Członek partii nie opiekuje się konkretnie jednym przyszłym kandydatem.

Wielu uczęszczających na szkolenie zostało przyjętych przez podstawową organizację partyjną w poczet kandydatów. A oto niektórzy z nowoprzyjętych:

Dariusz Koszałkowski niedawno ukończył szkołę rzemieślniczą, od połowy 1951 roku pracuje w fabryce. Jest aktywnym członkiem ZMP i został wybrany na przewodniczącego koła fabrycznego **Bazyli Barszczewski** również niedawno skończył szkołę rzemieślniczą i pracuje obecnie w charakterze ustawiacza na rewolwerówkach. Jest jednocześnie członkiem ZMP i wiceprzewodniczącym koła. Ostatnio wykonał polecenie podstawowej organizacji partyjnej i zorganizował brygadę młodzieżową obsługującą rewolwerówki. **Józefat Żukowski**, komendant straży pożarnej, brał czynny udział w akcjach społecznych.

Ostatnio pięciu uczestników szkolenia partyjnego złożyło podania z prośbą o przyjęcie ich w poczet kandydatów. Trzech z nich zostało przyjętych przez podstawową organizację partyjną. Szkoda tylko, że w czasie przyjmowania kandydatów do partii nie zrobiono otwartego zebrania, na którym byliby obecni i bezpartyjni. W ten sposób podkreślono by znaczenie przyjmowania do partii oraz jeszcze bardziej związałoby podstawową organizację partyjną z załogą fabryki.

A więź ta w ciągu ostatnich dwóch lat znacznie się zacieśniła. Podstawowa organizacja partyjna umocniła swój autorytet wśród załogi.

Najważniejszym i najczęściej omawianym zagadnieniem na zebraniach partyjnych był plan produkcyjny. Walkę o plan prowadzono przy pomocy i współudziale całej załogi. W walce rosła kierownicza rola partii. Nic więc dziwnego, że jednostki najofiarniejsze i najbardziej energiczne zbliżyły się do partii. Podstawowa organizacja partyjna zajęła się wychowaniem tych ludzi i umożliwiła im szybsze wstąpienie do partii.

Stały wzrost i regulowanie składu partii w dalszym ciągu pozwoli podstawowej organizacji partyjnej w jeszcze większym niż dotychczas stopniu zacieśnić więź z załogą co wzmocni również jej autorytet na zakładzie pracy.

(E. P.)

Janek Switoń jest przewodniczącym koła

(Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZMP)

Od świtu do nocy pracował knyszyński chłop na rozległych łąkach majątku hrabiego Tyszkiewicza.

Brudna, niska czworaczna izba mieściła 11 osób, była miejscem wypoczynku rodziny Switoniów. Od młodzieńczych lat rósł Janek w tej nędzy.

„Moją szkołą — mówi Switoniowa — było pasenie bydła, a później praca aż do wyczerpania". Tak samo spędzał swe lata jej syn, Janek.

Podobnie przebiegały lata okupacji hitlerowskiej. Nadszedł wreszcie pamiętny dla wszystkich dzień wyzwolenia. Ten dzień pamiętają wszyscy. Walka o wzgórze położone o kilkaset metrów od Knyszyna była straszna. Poległo kilkunastu żołnierzy radzieckich, ale wróg został okrążony i wypędzony. Władza przeszła w ręce ludu pracującego miast i wsi.

Na miejscu byłego majątku hrabiego Tyszkiewicza powstało Państwowe Gospodarstwo Rolne oraz siedziba zespołu PGR. Przemijały lata, a wraz z nimi znikła nędza, ciemnota i wyzysk. Czworaki zostały rozbudowane, każdy z robotników otrzymał porządne mieszkanie. Gospodarstwo zostało zelektryfikowane i zradiofonizowane.

„U nas orzą tylko traktorami — mówi teraz Switoń. — Młócimy zboże lokomobilą, a oczyszczamy elektryczną wialnią".

Dobiegają końca roboty przy budowie dużego spichrza i warsztatów.

„Zbiory w tym roku osiągnęliśmy dobre — mówi dyrektor zespołu PGR. — Zawdzięczamy to w dużym stopniu naszym ZMP-owcom, takim właśnie jak traktorzysta, **tow. Jan Switoń.**

Pracują też dobrze inni członkowie koła ZMP. **Tow. Zofia Mojsak**, młodszy agronom. W 51 r. przyszła do pracy w PGR. Praca kulturalno-oświatowa była zaniedbana. Koło ZMP i Rada Zakładowa powierzyły jej stanowisko świetlicowej. Początkowo miała duże trudności w zorganizowaniu pracy, ale potrafiła je przezwyciężyć. Świetlica jest teraz czynna codziennie. Przychodzi do niej młodzież i starsi, aby posłuchać audycji radiowych, zagrać w szachy, w warcaby, przeczytać książkę lub gazetę, zabawić się, pośpiewać.

Tow. Mojsak prowadzi także bibliotekę. Jest tam 20 stałych czytelników. Najwięcej czyta młodzież.

W świetlicy odbywają się zebrania koła Wszechnicy Radiowej, koła ZMP, związkowe.

Ostatnie zebranie koła ZMP było szczególnie uroczyste. Stary zarząd składał sprawozdanie, nad którym toczyła się ożywiona dyskusja.

Wybrano nowy zarząd którego przewodniczącym został tow. Jan Switoń — ten właśnie Janek, który wyrósł w nędzy i w pańskim wyzysku.

Tow. Switoń chce dobrze kierować pracą koła ZMP.

„Koło powinno — mówi on — interesować się całą młodzieżą, dbać o jej pracę i życie.

A oto jak przedstawia się np. praca naszego LZS-u. Został on założony i nikt z Zarządu Oddziału Powiatowego ZSCh w Białymstoku nie był u nas jeszcze. Wzięło pod opiekę nasz LZS „Ogniwo" z Białegostoku. Opieka ta skończyła się na jednym przyjeździe motocyklami.

Te niedociągnięcia na pewno usuniemy wspólnie z sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej. On mi zawsze dopomoże i poradzi."

Zmieniło się życie w byłym majątku Tyszkiewicza. Dawni wyrobnicy pańscy obecnie pracują w PGR-ze i pokazują chłopom indywidualnym wyższość gospodarki uspołecznionej.

I Janek Switoń jest teraz przewodniczącym koła ZMP — organizacji, która dba o młodzież, o jej pracę, rozrywkę, która u boku wielkiej partii buduje lepsze życie.

Henryk Bronakowski
Instruktor propagandy masowej ZW ZMP.

Omawiamy projekt Konstytucji

Reprezentacja burżuazji a reprezentacja ludu

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do rad narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w tajnym głosowaniu".

„Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w radach narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani".

Artykuł 2 rozdziału I Konstytucji ustala władzę ludu i formy gwarantujące masom pracującym prawo pełnego udziału w rządzeniu krajem. Władza ludowa sprawowana przez wszystkich obywateli poprzez Sejm i rady narodowe jest gwarantowana całym ustrojem polityczno-społecznym naszego państwa demokracji ludowej, w którym raz na zawsze zostały pozbawione władzy klasy wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników.

Konstytucje burżuazyjne parawanem gołosłownych, pseudo-demokratycznych sloganów usiłowały zakryć prawdziwą istotę państwa kapitalistycznego, państwa dyktatury burżuazji.

Czy była tzw. „reprezentacja narodowa" — Sejmy i Senaty w Polsce kapitalistycznej? Czy odzwierciedlały one w najmniejszym chociażby stopniu układ społeczny Polski? Czy były one przedstawicielstwem klasy robotniczej, mas pracujących, pracującego chłopstwa? Niech odpowiedzią na te pytania będą cyfry.

W 1928 r. w Sejmie i Senacie „wybranych" na podstawie Konstytucji i ordynacji wyborczej z 1921 r. zasiadało 30 wielkich bankierów, fabrykantów i kupców, 37 obszarników, w tym 12 książąt i hrabiów, 16 księży, 55 sędziów, prokuratorów, rejentów i adwokatów, kilkudziesięciu pułkowników i wyższych urzędników i kilkudziesięciu obszarników i kułaków. Oficjalnych przedstawicieli robotników było aż... 14, wśród nich tacy, pożal się Boże, jak bonzowie będący na służbie burżuazji — Arciszewski i Pużak.

W Sejmie mianowańców, powstałym po szalbierczym narzuceniu konstytucji w 1935 r., jawnie, cynicznie uczyniono z obszarników, kapitalistów i z wyższej administracji sanacyjnej „przedstawicielstwo narodu". Już nawet nie uważano za potrzebne mianować sanacyjnego „przedstawiciela" robotników.

Konstytucje i instytucje powołane przez te konstytucje służyły jednemu celowi — dyktaturze klas posiadających, gnębieniu narodu przez wyzyskiwaczy, przez mniejszość społeczeństwa.

We Francji, wskutek machinacji klas posiadających, partia, na którą padło najwięcej głosów, partia skupiająca wokół siebie niemal bez reszty masy pracujące narodu — Komunistyczna Partia Francji — ma w Zgromadzeniu Narodowym znacznie mniej posłów niż by to wypadło z ilości głosów, które na nią padły. Na okręgi przemysłowe gęsto zaludnione przez robotników wyznaczono bowiem mniej mandatów niż na inne okręgi. I tak gdy w celu przeprowadzenia kandydata komunistycznego trzeba było 61 tysięcy głosów, to na kandydata reakcji wystarczyło 27 tys. głosów.

W krajach kapitalistycznych kandydaci na posłów są przez wielkie monopole dobierani niezwykle starannie, a wyborcy ani nie mają nad nimi żadnej kontroli, ani nie mogą ich odwoływać. **„Raz na kilka lat rozstrzygać jaki członek klasy posiadającej będzie w parlamencie dusił, uciskał naród — oto na czym polega prawdziwa istota parlamentaryzmu burżuazyjnego"** — pisał Lenin.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, w Polsce masy ludowe miast i wsi, głosując do Sejmu, wybierając swych przedstawicieli do rad narodowych, obdarzają zaufaniem przodujących robotników i chłopów, działaczy społecznych, wybitnych naukowców i artystów, inteligencję twórczą i techniczną, wybierają tych wszystkich obywateli, którzy ofiarną pracą dowiedli oddanie Polsce Ludowej, oddanie sprawie socjalizmu.

Wyrazem tego, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władzę sprawuje lud, są nie tylko w pełni demokratyczne wybory, lecz również codzienny, systematyczny udział mas ludowych w rządzeniu naszym państwem, przede wszystkim w terenowych radach narodowych. Zarówno Sejm jak i rady narodowe znajdują się pod stałą kontrolą wyborców, posłowie i radni utrzymują stały kontakt z tymi, których reprezentują, składają przed wyborcami sprawozdanie ze swej działalności.

Jeżeli poseł czy radny zawiedzie zaufanie, jeżeli jego działalność nie jest zgodna z interesami i wolą mas ludowych — wyborcy każdej chwili mogą go odwołać.

Wielkie przemiany, które dokonały się w ustroju politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawiły, że najszersze masy ludowe zdobyły możność szerokiego sprawowania władzy, że klasa robotnicza pod wodzą swej partii, w sojuszu z pracującymi chłopami wzięła na siebie odpowiedzialność za losy narodu polskiego, za jego rozwój na drodze prowadzącej do socjalizmu.

Czy wiecie że...

...chłopi ze spółdzielni produkcyjnej w Porosłach (pow. białostocki) z 0,5 ha zasadzonych buraków jadalnych w r. 1951 otrzymali 2517 zł dochodu.

* * *

...chłopi z gromady Stawiszcze w pow. bielskim z 1 ha wspólnie uprawianej i zasiewanej lnem ziemi, otrzymali 2600 zł dochodu.

* * *

...w 100 kg popiołu z drzewa sosnowego znajduje się 15 kg potasu, 6 kg fosforu i 27 kg wapna. Stosować go najlepiej pod okopowe i warzywa. Na 1 ha wysiewa się około 400 kg popiołu.

* * *

...uczniowie szkoły podstawowej w Knyszewiczach, gmina Szudziałowo zebrali 960 kg złomu żelaznego, 110 kg kości i 70 kg tłuczki szklanej. W zbiórce przodują ZMP-owcy.

Jak pracujemy w okresie jesienno-zimowym

Artykuł napisali zbiorowo pracownicy POM w Kleszczelach: GRZEGORZ WAWRYNOWICZ — traktorzysta, MICHAŁ GOROSZKIEWICZ — traktorzysta, JÓZEF TOMCZAK — dyrektor, MICHAŁ GRODZKI — traktorzysta, JÓZEF KUŹMICKI — brygadzista traktorowy, BAZYL FIEDORUK — sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, PAWEŁ JAKIMIUK — traktorzysta, LUCJAN SOFIEJKO — st. mechanik, WALENTY MŁODZIANOWSKI — traktorzysta — przy udziale współpracownika Redakcji „Gazety Białostockiej".

„Głównymi formami poparcia i pomocy państwa dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych są: państwowe ośrodki maszynowe, dające możność stosowania nowoczesnej techniki, oraz tanie kredyty państwowe."

(Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej).

Nasz Państwowy Ośrodek Maszynowy nr 144 w Kleszczelach znajduje się w trakcie rozbudowy. Z dwóch starych baraków, które nie mogły pomieścić ani warsztatów, ani biura, przeniesiemy się niedługo do nowych zabudowań. Będzie to dla nas ogromna pomoc w pracy, ponieważ do tej pory nie mogliśmy nawet przeprowadzać poważniejszych remontów, a traktory stały na powietrzu.

Chwilowo poradziliśmy sobie w ten sposób, że snopowiązałki i pługi postawiliśmy w prowizorycznej szopie, a traktory są co dzień doglądane. Zabezpieczenie maszyn i przygotowanie szopy, to był nasz czyn ku czci urodzin Towarzysza Stalina, czyn realizowany przez całą załogę, bez wyjątku.

Od momentu zabezpieczenia maszyn rozpoczął się okres jesienno-zimowy. Jest to jakgdyby okres wewnętrznej gospodarki. Jednak od jego przebiegu zależy w znacznej mierze powodzenie siewów wiosennych i likwidacji odłogów.

* * *

Nasza załoga składa się przeważnie z zetempowców i z kilkunastu członków partii. Mamy wśród nas wielu przodujących pracowników, którzy na każdym kroku dają przykład innym. Np. tow. **Sergiusz Panasiuk**, członek ZMP i rady zakładowej, to doskonały pracownik. Jest mechanikiem objazdowym i nieraz, gdy stawał nam w polu traktor, a brygadzista orzekał, że trzeba go oddać do remontu — przyjeżdżał tow. Panasiuk i jak troskliwy lekarz opiekował się maszyną. Nie przypominamy sobie wypadku, żeby nie naprawił uszkodzenia.

Tak samo dobrze pracuje **tow. Józef Kuźmicki**, brygadzista, który jako członek partii zawsze daje przykład wzorowego stosunku do pracy. On to wspólnie z dyrektorem, **tow. Tomczakiem**, opracował i zrealizował plan wykonania podorywek w jesieni. Stworzono jedną, dużą brygadę traktorową, która pod kierownictwem Kuźmickiego wzorowo wykonała swe zadanie.

We współzawodnictwie wyróżniali się zawsze zetempowcy: **Witalis Leonkiewicz i Michał Gładzki.** Obaj wyrabiali na swych traktorach ponad 100 proc. normy. Zwykle Gładzki prześcigał Leonkiewicza, ale w ostatnim czasie Witalis wysunął się na czoło. Michał zapowiada teraz, że nie popuści. Dzięki szlachetnemu współzawodnictwu tych dwóch przyjaciół całe brygady rywalizowały ze sobą o lepsze.

* * *

Podstawą naszych osiągnięć jest praca organizacji partyjnej. Na każdym niemal zebraniu partyjnym omawia się pracę jednego lub kilku towarzyszy, wskazuje ich błędy, uczy jak mają postępować w pracy i życiu.

Przykładem może tu być sprawa dyspozytora tow. Rzepki. Towarzysza tego niejednokrotnie krytykowano na zebraniach za zły stosunek do ludzi i bezduszność w pracy. I krytyka pomogła, o czym świadczy wniosek tow. Rzepki złożony na przedostatnim zebraniu i poparty przez całą organizację.

Otóż po zakończeniu podorywek brygady traktorowe rozpadły się. Praca w dotychczasowych warunkach była ciężka, nie mieliśmy przecież ani warsztatu, ani żadnego zastępczego pomieszczenia. A jednak trzeba było koniecznie pracę usystematyzować. Właśnie na wniosek tow. Rzepki podzielono traktorzystów na brygady placowe. Gdy w tych dniach przeniesiemy się do nowego pomieszczenia, każda brygada otrzyma pewne określone zadanie przy remontach i konserwacji.

Na zebraniach partyjnych niejednokrotnie towarzysze poruszają sprawy bytowe. I tak na wniosek organizacji partyjnej przeprowadzono naprawy w bursie dla traktorzystów, postanowiono stworzyć w nowych pomieszczeniach stołówkę oraz większą i ładniejszą świetlicę.

Członkowie partii dbali też o to, aby traktorzysta nie ograniczał się w spółdzielni produkcyjnej do mechanicznego wykonywania swych czynności, ale interesował się całym życiem spółdzielni.

Brygada tow. Kuźmickiego, w której skład wchodzili Młodzianowski i Gładzki pracowała w Wólce-Wygonowskiej, właśnie wtedy, gdy wróg starał się rozbić spółdzielnię i gdy, pod jego wpływem, część spółdzielców nie wychodziła do pracy, a do POM-owców odnosiła się wrogo. Traktorzyści nie zniechęcili się. Przeciwnie. Po wykonaniu swych zadań pomagali w polu, czynnie dokumentując, że przyjechali tam jedynie po to, by pomóc spółdzielni.

Wólka i dziś boryka się z trudnościami i dziś jeszcze wróg ponawia swe ataki, ale od chwili podziału dniówki obrachunkowej wszyscy wychodzą do pracy.

* * *

Chcieliśmy jednak zwrócić uwagę na brak dobrej agitacji w naszej podstawowej organizacji partyjnej. Nasza załoga stanowi wprawdzie zgrany kolektyw i rzadko spotyka się wypadki lekceważenia pracy, jednak niejednokrotnie dobra praca polityczna agitatorów dużo by nam pomogła.

Oto przykład: Gdy przed podejmowaniem zobowiązań ku czci urodzin Tow. Stalina nasza podstawowa organizacja zwołała otwarte zebranie i tam dobrze wytłumaczyła załodze, jakie znaczenie ma nasz czyn — wszyscy chętnie podjęli i wykonali zobowiązania.

Ale z drugiej strony, w skutek braku agitatorów, brygady traktorowe niejednokrotnie nie potrafią właściwie naświetlić wielu zagadnień podczas swej pracy w spółdzielniach.

Już w jesieni odeszło z naszego POM-u dwóch towarzyszy, którzy byli agitatorami. Pozostał jedynie tow. **Sergiusz Ziniewicz**, który jest jednocześnie przewodniczącym rady zakładowej. Zaniedbuje on swe obowiązki społeczne, mało związany jest z załogą, a w pracy zawodowej wyrabia nieraz tylko 30 proc. normy.

Oczywiście taki towarzysz nie powinien być agitatorem.

Podstawowa organizacja ma poważne osiągnięcia, jeżeli chodzi o szkolenie. Wykłady odbywają się co tydzień, uczęszcza na nie cała załoga. W tych dniach rozpocznie się także szkolenie zawodowe. Czas więc i na zorganizowanie grupy agitatorów, która będzie pracować i w POM-ie i w spółdzielniach podczas prac polowych. Pomoże ona znacznie również naszemu wydziałowi politycznemu, w którym pracują tylko dwie osoby.

Powołując grupę agitatorów nie wolno też zapominać o wychowywaniu tych nielicznych członków załogi, którzy zaniedbują swą pracę. A do takich w pierwszym rzędzie należy **Henryk Siliwoniuk**, który jest u nas mechanikiem, a dawniej pracował w TOR-ze. Kwalifikacje posiada dostateczne, ale pracuje tak niedbale, że czasem np. nie wykona dobrze tak drobnej rzeczy jak naprawa prądnicy.

* * *

A teraz jeszcze parę uwag o naszym wydziale politycznym. Liczy on dwie osoby. Oczywiście jest to mało, ale jednak unikając wiele błędów robota mogłaby wyglądać lepiej.

Błędy te są różne. W słabszych spółdzielniach wydział polityczny nie opiekuje się naszymi traktorzystami, nie stara się, aby byli oni nie tylko kierowcami ciągników, ale i agitatorami. A dzieje się tak dlatego, że nasz wydział polityczny obrał sobie najłatwiejsze formy pracy. Najwięcej bowiem troszczy się o przodujące spółdzielnie, a o gorszych zapomina. Tymczasem najwięcej roboty znajdują instruktorzy w Wólce i Czeremsze. Oczywiście i Dydule wymagają opieki, ale to jest jedna z najlepszych spółdzielni.

Błędy mają swe źródła w tym, że kierownik wydziału politycznego oderwał się od załogi. Źle odnosi się do traktorzystów, mało rozmawia z ludźmi, nie bierze udziału w społecznych akcjach. Pracując w ten sposób, nie może ani właściwie wpływać na współzawodnictwo, ani poprzez traktorzystów oddziaływać na spółdzielnie.

* * *

A teraz o naszych bolączkach, które trzeba by szybko zlikwidować. Jedna bolączka — to brak opieki i kontroli. Nasz POM nie wykonał planu rocznego w 1951 r., a mimo tego Ekspozytura POM-ów w Białymstoku zupełnie nie opiekuje się nami.

Czasem przyjedzie ktoś „jak po ogień", podstempluje delegację i wyjedzie. A tymczasem nasz dyrektor został awansowany z kierowcy samochodowego, praca nie idzie mu łatwo i niejednokrotnie nie ma się kogo poradzić.

Jeżeli już mówimy o bolączkach, to trzeba dodać, że nasz POM pracuje w oderwaniu od mieszkańców gminy. Nie potrafiliśmy nawiązać ze wszystkimi serdecznych stosunków i POM jest jakgdyby „samotną wyspą". Ten stan rzeczy oczywiście postaramy się zmienić. Wytłumaczymy wszystkim, że traktorzyści pracują po to, żeby pomóc wsi, żeby na wsi całkowicie znikło zacofanie i żeby praca na roli, dzięki mechanizacji, była dużo lepsza.

Te wszystkie błędy zaważyły na tym, że nie wykonaliśmy planu w 51 roku. A jeszcze jedną przyczyną było błędne opracowanie planu w białostockiej Ekspozyturze. Dostaliśmy niemal połowę traktorów „Ursus" na kołach, które nie nadają się na naszą piaszczystą glebę. Traktory te stały bezczynnie, choć plan przewidywał pracę na wszystkich ciągnikach.

* * *

Mimo popełnianych błędów nasza załoga jest bardzo ofiarna i posiada poważne możliwości wzrostu.

Poruszane przez nas problemy w tym artykule nie należą na pierwszy rzut oka do najważniejszych. Ale wokół nich koncentruje się nasza codzienna praca w okresie zimowym. Chcemy, żeby tą naszą pracą więcej się interesowano. I chcemy jednocześnie, aby cała gmina i inne załogi POM-ów w okręgu białostockim dowiedziały się z gazety o naszym życiu.

Spółdzielczy Zespół Rolniczy im. Józefa Stalina w Kamieńcu w pow. Gostynin dokonał już podziału dochodu. Na jedną dniówkę obrachunkową wypadło: żyta 5.87 kg, pszenicy 3.48 kg, jęczmienia 0.68 kg, owsa 0.28 kg, ziemniaków 2.81 kg, buraków pastewnych 1.36 kg, słomy 17.67 kg oraz gotówki 12.89 zł.

Na zdjęciu: Księgowa spółdzielni Jadwiga Jóźwiak dokonuje wypłat spółdzielcom Stefanowi Wasiakowi, Ignacemu Filipkowi, Zofii Szwarc, Franciszkowi Tomczykowi i Franciszkowi Furmańskiemu.

CAF — fot. St. Wdowiński.

Żarówka wypiera lampę naftową

Coraz więcej gromad w woj. białostockim otrzymuje światło elektryczne. Są to przede wszystkim gromady wywiązujące się w stu i więcej procentach z obowiązków wobec państwa.

Ostatnio gromady Saki i Pasynki w powiecie bielskim zostały włączone do sieci elektrycznej. Elektryfikację swych wsi chłopi powitali z dużym zadowoleniem, jako wyraz troski władzy ludowej o podniesienie warunków bytowych wsi polskiej.

Podobnie została w końcu grudnia zelektryfikowana gromada Kraśniany w powiecie sokólskim. Dzień, w którym w Kraśnianach zabłysła pierwsza żarówka elektryczna, był dniem święta całej gromady.

„Przeżyłem już 70 lat i nigdy nie spodziewałem się, że dożyję tej chwili, gdy w mojej wsi zniknie kopcąca lampa naftowa — mówił małorolny chłop **Władysław Czaplejewicz.** — Widzę, że wciąż idziemy naprzód, bo przeżywam dziś w mym życiu uroczysty dzień, jak wtedy, gdy łuczywo zastąpiła lampa naftowa. Niech sobie kułacy mówią, co chcą, ale przed wojną była nie do pomyślenia żarówka w mojej chacie i głośnik radiowy. I dlatego choć jestem stary zrobię wszystko, co tylko nasza władza ludowa ode mnie zażąda, bo widzę, że wszystko co się u nas w Polsce robi, robi się dla dobra ludzi pracy."

(js)

Korespondenci „Gazety Białostockiej"

werbują nowych prenumeratorów

Liczba prenumeratorów „Gazety Białostockiej" z każdym dniem wzrasta. W dużej mierze przyczyniają się do tego nasi korespondenci terenowi. Ostatnio **E. Anuszkiewicz**, instruktor KO ZSCh z Suwałk, zjednał 22 nowych prenumeratorów w Berżnikach. Podobnie **Jan Pych**, pracownik Szewskiej Spółdzielni Pracy z Michałowa zwerbował w swoim zakładzie 18 prenumeratorów, zobowiązując się jednocześnie na marzec zwerbować jeszcze więcej. Nasz młodzieżowy korespondent z Olecka, **Stanisław Wróblewski** zwerbował w swojej szkole 9 prenumeratorów.

Przodującym korespondentom, którzy biorą udział we współzawodnictwie w zjednywaniu prenumeratorów „Gazety Białostockiej", Redakcja co miesiąc przeznacza premię w postaci wartościowych książek.

W styczniu premie otrzymali: **Al. Gromow** — Augustów, **Stefan Rojło** — wieś Dubiny gm. Hajnówka, **Paweł Kondraciuk** — Gródek, **Wiesław Falkowski** — Brańsk, **Klub Korespondentów** w Nowoberezowie, **Bolesław Orzel** — Żawyki, **Bohdan Olszewski** — Dowspuda, **Dymitr Łozowik** — Hajnówka i **Edward Sedanowicz** — Białystok. (js)

Zdemaskowany kułak

Michał Baluk z gromady Starowola w gm. Kalinówka (pow. Białystok) stara się wszelkimi sposobami szkodzić państwu i wymigiwać się od wykonywania ciążących na nim obowiązków. Bułak posiada 18 ha bardzo dobrej ziemi, 10 sztuk bydła, 3 konie robocze i 2 źrebaki. W planowym skupie zboża zalega 1109 kg w podatku gruntowym — 1686 zł i SFOR — 4733 zł.

Dotychczas udawało się Balukowi uniknąć konsekwencji karnych, bo skumotrowany z nim sołtys, Józef Snarski bronił stale kułaka i ukrywał jego sprawki.

Za zaległe podatki i SFOR Prezydium GRN w Kalinówce poleciło dokonać u Baluka zajęcia ruchomości. **W spichrzu znaleziono kilkanaście beczek o pojemności ponad 200 kg każda, napełnione po brzegi zbożem, przykrytym cienką warstwą nasion saradeli. W paru beczkach znaleziono ukryte większe ilości cukru i mydła.**

Kułak próbował stawić opór wyganiając bydło w pole, aby nie dopuścić do licytacji. Za opór władzy i bezprawną sprzedaż zajętych za podatki świń Baluk odpowie przed sądem. (wt)

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Łomża bez kina

W grudniu ub. roku z polecenia komisji techniczno-budowlanej MRN w Łomży został zamknięty budynek kina „Uciecha", gdyż groził on zawaleniem i wymagał natychmiastowego remontu.

Od chwili zamknięcia kina mija 2 miesiące, a sprawa remontu nie ruszyła z miejsca. Mieszkańcy Łomży pozbawieni zostali możności oglądania filmów.

Może Zarząd Okręgowy Kin w Białymstoku zechce wyjaśnić jak przedstawia się ta sprawa. (666)

Z. Mieleszko — Łomża

Bumelanci z GRN w Jaświłach

Pracownicy Prezydium GRN w Jaświłach nie przestrzegają ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Często się zdarza, że przychodzą do pracy z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Najczęściej spóźniają się: **M. Sokołowska** — referent wojskowy, **B. Andelczyk** — pełnomocnik CUS i K G, **Pawełko** — referent meldunkowy, oraz przewodniczący Prezydium. Np. w dniu 21 ub. m. przyszli oni do pracy dopiero o godz. 9.20.

Listę obecności podpisują pracownicy kiedy kto chce, ponieważ nikt jej nie kontroluje.

Nic w tym dziwnego, bo kto ją będzie kontrolować, skoro sam przewodniczący zalicza się do „prezesów bumelantów". (747)

B. Teleszewski
Jaświły

Niezabezpieczone maszyny rolnicze

W Rajgrodzie w pobliżu SOM-u stoi pod gołym niebem kilka młócarek. Od kilku miesięcy nikt nie zatroszczył się choćby o prowizoryczne ich zabezpieczenie przed deszczem czy śniegiem.

Zachodzi obawa, że części metalowe w młocarniach zierdzą i nie będą one więcej zdatne do użytku. Ciekawe, że dotychczas stanem maszyn nie zainteresował się ani GS w Rajgrodzie, ani PZGS w Grajewie. (928)

W. Garłowski
Grajewo

Nie wprowadzać chłopa w błąd

Aleksander Kuźma z gromady Rutki Stare, gm. Bargłów w pow. augustowskim zakontraktował na sierpień 1951 r. tucznika. Ponieważ w terminie odstawy wieprz był jeszcze zbyt chudy, Kuźma udał się do GS-u w Bargłowie, pytając, czy można kontrakt sprolongować. Kierownictwo GS-u zgodziło się na prolongatę terminu odstawy tucznika do października.

Gdy w październiku Kuźma przywiózł tucznika na spęd, to choć na podstawie sprolongowanej umowy klasyfikator Centrali Mięsnej ocenił wieprza po 6,30 zł za kilogram, referent kontraktacji GS-u, Jan Masłowski polecił wypłacić Kuźmie tylko po 5,90 zł za kilogram, jak za sztukę wolnorynkową. Przy czym, jak stwierdza Kuźma, nie jest to wypadek odosobniony, gdyż Masłowski niejednego chłopa wprowadził w błąd.

Tego rodzaju postępowanie pracownika GS-u zasługuje na potępienie, bo trzeba albo dotrzymać warunków sprolongowanej umowy, albo jej wcale nie prolongować. Postępek Masłowskiego wyraźnie zakrawa na wrogą robotę. (810)

S. Korycki — Augustów

Czyżby brak opału

Stałe kino wiejskie w Turośni Kościelnej (pow Białystok) daje jedyną kulturalną rozrywkę mieszkańcom tej wsi. Niestety, sala kina nie jest opalana. Aby wysiedzieć dwie godziny podczas wyświetlania filmu, trzeba ubrać się w kożuch i buty filcowe.

Nic dziwnego, że frekwencja w kinie zmniejszyła się, bo nikt nie chce marznąć.

W. Dryl
Turośń Kościelna

Słabo przebiega realizacja NPRSP w gminie Babiki

Gmina Babiki w powiecie sokólskim zrealizowała dotychczas NPRSP zaledwie w 18 proc. Tak ważnym zagadnieniem nie interesuje się Prezydium GRN i KG PZPR. Nie przeprowadzono w gminie pracy masowo-uświadamiającej na wsiach, nic też dziwnego, że wielu chłopów nie rozumie znaczenia terminowej spłaty NPRSP.

Zbliża się ostateczny termin zakończenia spłaty pożyczki, dlatego Prezydium GRN, jak i gminna organizacja partyjna oraz ZMP winny dołożyć starań, ażeby gmina Babiki nie pozostawała na „szarym końcu".

K. Sozonik
Słoja

Należy bezwzględnie przestrzegać zarządzenia
o ograniczaniu zużycia prądu w godzinach szczytowych

Elektrownia w Białymstoku napotyka obecnie w okresie zimowym na poważne trudności. Mimo znacznego przekroczenia produkcji energii sprzed 1939 r. trzeba pamiętać o tym, że wzrosła sieć elektryczna, a tym samym ilość odbiorców w porównaniu z okresem przedwojennym. Elektrownia z olbrzymim wysiłkiem pokrywa szczytowe obciążenia sieci, jakie występują w godzinach rannych i wieczornych, podczas dnia natomiast i w nocy posiada znaczny nadmiar energii niewykorzystanej.

Trudności te są spowodowane tym, że zakłady przemysłowe i instytucje **mimo wielokrotnych nakazów nie ograniczają poboru energii elektrycznej w godzinach szczytowych, a indywidualni odbiorcy masowo włączają grzejniki (żelazka, kuchenki bollery itp.) i korzystają nadmiernie z oświetlenia elektrycznego w godzinach najwyższego poboru mocy, w czasie szczytów rannych i wieczornych.**

W sprawie ograniczenia zużycia energii elektrycznej mówiło się na naszym terenie dużo. Zwoływano specjalne konferencje, aby zaradzić złemu, oblepiono miasto i okolice w barwne plakaty, nawołujące społeczeństwo do współdziałania w kierunku racjonalnego wykorzystania energii elektrycznej i ostrzegano przed sankcjami karnymi, jakie są stosowane w stosunku do osób uchylających się od obowiązków oszczędzania prądu. Jak dotąd jednak akcja uświadamiająca nie dała pozytywnych rezultatów.

Nic więc dziwnego, że mimo wysiłków całej załogi Elektrowni i Zakładu Sieci, nie dało się uniknąć wyłączeń poszczególnych rejonów sieci elektrycznych, co spowodowało zwykle utyskiwania pod adresem Elektrowni.

Sprawa oszczędzania energii elektrycznej nabiera jednak obecnie wyjątkowej wagi. W najbliższym okresie czasu, a ściślej mówiąc od 4 do 18 lutego br. Elektrownia zmuszona będzie zatrzymać jedną z większych jednostek produkcyjnych w celu dokonania remontu. Pociągnie to za sobą zmniejszenie możliwości produkcyjnych Elektrowni o 1/5, a tym samym nastąpią ograniczenia dopływu prądu w różnych dzielnicach miasta.

Ograniczenia mogą ulec zmniejszeniu w wypadku, gdy całe społeczeństwo podporządkuje się nakazowi o obowiązkowym oszczędzaniu energii elektrycznej. W godzinach od 6 do 9,30 rano i od zmierzchu (ok. godz. 16.30) do godz. 22 wieczorem, nie należy włączać żadnych grzejników, kuchenek i żelazek elektrycznych. Należy wygaszać w wymienionych godzinach wszelkie zbędne oświetlenia elektryczne (na witrynach sklepowych).

Zakłady przemysłowe i instytucje winny w miarę możności **ograniczyć pobór mocy w godzinach szczytowych** przez zatrzymywanie zbędnych silników elektrycznych, wygaszanie nadmiernego oświetlenia, organizowanie nocnych zmian roboczych itp.

Brygada remontowa Elektrowni podjęła obecnie zobowiązanie z okazji 10-lecia PPR, postanawiając skrócić czas o 1 dzień remontu turbiny. **Robotnicy ci dadzą z siebie maksimum wysiłku, aby zobowiązanie to przekroczyć. Wpłynie to na zmniejszenie ograniczeń dostawy prądu, lecz największa pomoc Elektrowni mogą okazać sami odbiorcy energii elektrycznej.**

W wypadku, gdyby niektórzy obywatele nie podporządkowali się zarządzeniu o oszczędzaniu prądu i nie posłuchali ostatniego apelu w tej sprawie, mogą być z góry nastawieni na to, że zostaną pozbawieni dopływu energii elektrycznej conajmniej na przeciąg jednego miesiąca. (s)

Kronika białostocka

• Odprawa organizacyjna przedstawicieli zarządów okręgów i powiatowych rad Związków Zawodowych, odpowiedzialnych za akcję wyborczą do władz związkowych odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej ORZZ, przy ul. Warszawskiej 9.

Na odprawie złożą sprawozdania z dotychczasowej akcji wyborczej: Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

REPERTUAR TEATRU

Teatr im. A. Węgierki: „Wieczór trzech króli". Początek o godz. 18,30.

REPERTUAR KIN w Białymstoku

Kino „Ton": „Załoga". Początek o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Pionier": „Zasadzka". Początek o godz. 17 i 19.

w województwie

Kino „Bałtyk" w Suwałkach: „Skandal w Clochemerle".

Kino „Iskra" w Augustowie: „Pogromca atamana".

Kino „Zorza" w Ełku: „Wędrówki czarodzieja".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego, przy ul. 1-go Maja 53, tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.

Dyżury aptek: Apteka nr 4 przy ul. Pięknej 2, tel. 22-39.

Skrypty Wszechnicy Radiowej dla nowopowstających kół

Wojewódzki Oddział Wszechnicy Radiowej w Białymstoku rozporządza pewną ilością skryptów Wszechnicy Radiowej dla kursu wstępnego, I-go i II-go, które może wypożyczać nowozorganizowanym kołom WR. **Pomoże to kołom WR rozpocząć pracę natychmiast, bez straty czasu przy oczekiwaniu na zaprenumerowane skrypty.**

Sekretarze nowozorganizowanych kół WR winni natychmiast rejestrować swe koła, gdyż ułatwi to nawiązanie kontaktu z Woj. Oddziałem WR, który pośpieszy kołom z pomocą, dostarczając skrypty itp.

Sekretarze nowozorganizowanych kół WR winni również opracować kalendarzyki zebrań kół i przesłać je do Woj. Oddziału WR. (s)

Aktywna praca koła LPŻ przy zakładzie „B" BZPW

Koło LPŻ powstało przy zakładzie „B" Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego. Do zorganizowania koła przyczyniła się w znacznej mierze ZMP-ówka — **Alina Bogucka,** robotnica z tego zakładu, która na masówce młodzieży rzuciła apel do wstąpienia w szeregi LPŻ.

Apel Boguckiej podchwycili inne ZMP-ówki: Maria Pochomczyk, Helena Dąbrowska, Stanisława Sorokin i Julia Belich. Na skutek opieki, jaką roztoczyła nad kołem podstawowa organizacja partyjna z sekretarzem, tow. Heniuszem na czele, początkowo nieliczne koło zrzesza już 38 osób.

T. Kędzierza
Białystok

Nowe kioski z piwem w Białymstoku

Państwowa Hurtownia Piwa w Białymstoku, mieszcząca się w Dojlidach, otrzymała w styczniu br. dwa nowe kioski detalicznej sprzedaży piwa. Kioski te na początku sezonu wiosennego zostaną rozmieszczone w centrum miasta i będą prowadziły sprzedaż różnego gatunku piwa.

W r.b. Państwowa Hurtownia Piwa będzie prowadziła łącznie z kioskiem przy ul. Stalina, 3 punkty detalicznej sprzedaży piwa.

P. Grzechnik
Białystok

Odpowiedzi redakcji

Jan Leszkiewicz, w. Popławce. — Piszecie, że zamierzacie pracować w leśnictwie i odbyć naukę przygotowującą do tego zawodu. Na pracowników leśnictwa przygotowują Technikum Leśne. Nauka w Technikum rozpoczyna się od 1 września, a zapisy przyjmowane są w lipcu.

Obecnie szkoły te nie przyjmują kandydatów. W wyjątkowych wypadkach na przyjęcie może zezwolić Ministerstwo Leśnictwa, gdzie trzeba złożyć odpowiednie podanie.

Kronika partyjna

Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku organizuje w dniu dzisiejszym, 6 bm. o godz. 16 odprawę dla agitatorów instytucji usługowych. Odprawa odbędzie się w Ośrodku Szkoleniowym PZPR przy ul. Warszawskiej 11.

Obecność wszystkich agitatorów obowiązkowa.

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR w Białymstoku przy ul. Warszawskiej Nr 11 podaje do wiadomości, że w związku z ogólnonarodową dyskusją nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej został utworzony przy Ośrodku punkt konsultacyjny, który będzie udzielał pomocy i konsultacji dla prelegentów i agitatorów.

Punkt konsultacyjny czynny codziennie od godz. 10 do 20.

LISTY CZYTELNIKÓW

Biurokracy z Krasnopola

W dniu 17 stycznia zwolniłem się z nauki w szkole w Augustowie i zgłosiłem się po kartę meldunkową w Prezydium GRN w Krasnopolu. Zwróciłem się do ob. Ołowia, pracownika prowadzącego księgi meldunkowe z prośbą o wydanie mi karty.

Ob. Ołów nie chciał załatwić mojej sprawy twierdząc, że jest zajęty. Na moją uwagę, że wydanie karty meldunkowej jest jego obowiązkiem, ob. Ołów trzasnął książką o stół, zaperzył się i wykrzyknął: „Jeśli to moim obowiązkiem, to przychodź pan w dni urzędowe".

Niestety mieszkam w Augustowie i nie wiem, jakie są „dni urzędowe" w Prezydium GRN w Krasnopolu, lecz nie chciałem znów tracić dwóch dni na wyjazd i odrywać się od nauki.

Po długich prośbach rozgniewany urzędnik zmiękł i wydał mi kartę meldunkową. Uważam jednak postępowanie jego za biurokratyczne. Prezydia GRN powinny przyjmować interesantów codziennie i nie przewlekać załatwienia sprawy dla osób przyjezdnych. (849).

Jan Ambroszewicz — Augustów

Uparta obsługa parowozu

W nocy z dnia 9 na 10-go stycznia br. wyładowywaliśmy na stacji w Olecku żyto z wagonu. O północy nadszedł parowóz, który włączył się do pociągu i zaczął nim manewrować. Po manewrach wagon z żytem podstawiony został pod kupę węgla.

Utrudniało to wyładunek i pracownicy wraz z woźnicami zwrócili się do obsługi parowozu z prośbą przesunięcia wagonu o kilka metrów dalej. Obsługa parowozu nie spełniła naszej prośby odpowiadając, że nasza praca i trudności w niej nic ich nie obchodzą.

Wskutek nieżyczliwości pracowników kolejowych musieliśmy szukać w nocy robotników i wspólnie z nimi odpychać wagony, aby przesunąć wagon na inne miejsce. Zajęło to nam dużo czasu i wiele wysiłku, parowóz zaś mógł to wykonać w ciągu kilkudziesięciu sekund. (640)

K. S. — Olecko

Kary grzywny i obóz pracy przymusowej za spekulację

Nasze państwo ludowe mając na względzie dobro całego społeczeństwa, podniesienie na wyższą stopę jego dobrobytu prowadzi konsekwentną walkę z elementami spekulacyjnymi.

Delegatura Komisji Specjalnej rozpatrzyła ostatnio szereg spraw spekulantów trudniących się nielegalną sprzedażą mięsa, handlem wódką itp.

Za nielegalną sprzedaż i handel mięsem zostali ukarani **Franciszek Paszkowski i Franciszek Biernaciak,** mieszkańcy gm. Dowspuda, pow. Augustów, którzy sprzedawali mięso z tajnego uboju. Zarówno Paszkowski, zamieszkały w Chomontowie, jak i Biernaciak, zamieszkały w Raczkach, skierowani zostali na 3-miesięczny pobyt w obozie pracy przymusowej.

Za nielegalny ubój bydła ukarany został **Aleksy Strzelczuk,** pracownik Centrali Mięsnej w Bielsku Podlaskim, dwumiesięcznym pobytem w obozie pracy przymusowej.

Za nielegalny handel wódką i za pobieranie za nią 24 zł za pół litra został ukarany grzywną 300 zł Dominik Białowarczyk, zamieszkały w Białymstoku. (b)

Program radiowy na 6 lutego

Program I na fali 1322 m.

5.10 Koncert poranny. 6.05 Wszechnica Radiowa — kurs I. 6.35 Muzyka baletowa. 7.20 Muzyka ludowa i pieśni różnych narodów. 9.20 Aud. szkolna dla klasy IV. 10.55 „Słońce wschodzi" — odcinek powieści. 12.45 „Na swojską nutę". 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 17.00 Głos mają kobiety. 17.15 „Ludzie pierwszego szeregu" (bojownicy PPR). 17.30 Mieczysław Karłowicz — kompozytor tygodnia. 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji. 18.30 „Ulubione melodie". 21.00 Koncert chopinowski. 22.20 Muzyka taneczna.

Dzienniki: 7.00, 12.04, 16.00, 20.00

Program II na fali 367 m.

5.55 „Sztafeta Pokoju" — pieśń. 6.50 Radziecka muzyka rozrywkowa. 8.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla początkujących 13.45 Aud. szkolna dla klasy V – VII. 14.10 Recital skrzypcowy. 14.30 „Gorące dni" — odcinek powieści. 17.05 Pogadanka sportowa. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Stylizowana polska muzyka ludowa. 18.30 Wszechnica Radiowa — kurs II. 18.50 Muzyka rozrywkowa. 20.40 „Za chlebem" — odcinek noweli. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 23.00 Koncert symfoniczny.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

Dla uczczenia 10-lecia PPR

Uczniowie Państw. Lic. Pedagogicznego podniosą wyniki nauczania

W Państwowym Liceum Pedagogicznym w Białymstoku odbyła się uroczysta akademia poświęcona 10-ej rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Po wysłuchaniu referatu o powstaniu i twórczej działalności PPR, wygłoszonego przez nauczyciela ob. **Lebiedzińskiego,** zebrani podjęli wartościowe zobowiązania dla uczczenia 10-lecia PPR.

Uczniowie postanowili m.in. podnieść wyniki nauczania, pogłębić poziom wiedzy ideologicznej, założyć „Drużynę Timurowską" w Szkole Ćwiczeń przy Lic. Pedagogicznym, opiekować się tą drużyną i zapoznać jej członków z działalnością i życiem bojowników PPR.

Młodzież postanowiła również częściej wyjeżdżać w teren z występami artystycznymi i jednocześnie zakładać we wsiach nowe koła ZMP, TPPR i LPŻ oraz zebrać 500 kg makulatury.

Rada pedagogiczna tej szkoły zobowiązała się w ramach samokształcenia zapoznać się gruntownie z ideologią PPR, jej rolą i znaczeniem w budownictwie Polski Ludowej, organizacji frontu narodowego do walki z okupantem i zjednoczeniu partii robotniczych w kraju, jak również przeprowadzić do końca bieżącego roku szkolnego 100 lekcji z uczniami mniej zdolnymi w celu zlikwidowania ocen niedostatecznych.

Wystawę Trofeów Łowieckich w Warszawie powinni zwiedzić wszyscy myśliwi

W dniu 31 stycznia br. w lokalu Polskiego Związku Łowieckiego w Warszawie przy ul. Nowy Świat 35 nastąpiło otwarcie I Ogólnopolskiej Wystawy Trofeów Łowieckich. Wystawa będzie czynna do dnia 29 bm. i można ją zwiedzać w godz. od 12 do 20 i w święta od godz. 10 do 18. Wstęp wolny.

Wystawa winna zainteresować myśliwych z naszego województwa, ponieważ eksponaty dają ogólne pojęcie o zagadnieniach łowieckich w Polsce w dobie obecnej i stanowi równocześnie lekcję poglądową w stosowaniu właściwych środków hodowlanych i prawidłowym odstrzale zwierzyny.

Dla zbiorowych wycieczek zapewnione będą w stolicy noclegi. (s)

Nasz felieton

Pan Biurokracy urzęduje

Sołtys gromady Rzepiski w gminie Narew to człowiek solidny i uczciwy. Pracuje sumiennie i uświadamia chłopów w gromadzie o ich obowiązkach wobec państwa, bo chciałby, aby jego wieś przodowała w gminie. I wszystko szło dobrze, póki sołtys nie zetknął się z panem Biurokracym urzędującym w Prezydium GRN w Narwi. A sprawa miała się tak.

Chcąc przyspieszyć w gromadzie realizację planowego skupu zboża, sołtys postanowił zawiadomić gminę, że niejaki Felszewski zalega 657 kg zboża, że wyjechał na roboty przy budowach w Warszawie, a w domu zostawił 19-letniego syna. Że zboża nie sprzedaje, bo jak twierdzi ma czas, a tymczasem przywozi z Warszawy różne towary, którymi we wsi spekuluje.

Notatkę tę sołtys, nie wiedząc jak ma pisać, zatytułował „wykaz" i posłał do gminy. Notatka na nieszczęście trafiła do rąk Biurokracego.

Pan Biurokracy wziął notatkę do ręki i uśmiechnął się z triumfem.

— Podanie o ulgę — mruknął. — Nic z tego. Spekulantom ulgi nie przysługują. Załatwić odmownie — zawołał gromkim głosem do koleżanki.

No i nieszczęśliwy „wykaz" potraktowano jako podanie o ulgę w skupie zboża. Zaopatrzono je w odpowiednią ilość stempelków i podpisów i zwrócono biednemu sołtysowi.

I nic nie pomogły tłumaczenia i wyjaśnienia sołtysa, że tu chodzi nie o podanie o ulgę, a o wniosek o ukaranie opornego. Jeszcze nawymyślano sołtysowi, że takie podanie przysłał do gminy. A na tłumaczenia pan Biurokracy wyjaśnił, że on wie lepiej, czy to jest podanie o ulgę, czy wniosek o ukaranie. No i cóż było robić? Pan Biurokracy chyba lepiej wie, jak należy „urzędować".

Na pociechę biednemu sołtysowi pozostało tylko rzekome „podanie". Obiecuje sobie oprawić je w ramki i wysłać na wystawę biurokratycznych „curiosów". (497).

Na podstawie korespondencji opracował *ZGRZYT*

OBWIESZCZENIA

Prezydium W.R.N. w Białymstoku podaje do wiadomości, że dnia 9 stycznia 1952 roku orzekło zmianę nazwiska Kordupla Zygmunta urodz. dnia 12 lipca 1908 r. we wsi Kuczynie gm. Klukowo, pow. Wysoko-Mazow. na: „Kordulski" zmiana nazwiska rozciąga się na żonę jego Stefanię z domu Leszczuk oraz dzieci jego syna Zbigniewa urodz. 2 kwietnia 1937 r. Witolda-Stanisława urodz. dnia 15 lutego 1939 r. i Józefa urodz. 1 marca 1944 r. K 15—1

Prezydium W.R.N. w Białymstoku podaje do wiadomości, że dnia 9 stycznia 1952 roku orzekło zmianę nazwiska ob. Stodup Stanisława urodz. dnia 26. IX. 1897 r. we wsi Zaskrodzie gm. Stawiski pow. Kolno na: „Stodulski" oraz żonę jego Stanisławę urodz. dnia 21. VI. 1902 r. i dzieci jego syna Franciszka urodz. dnia 1. IV. 1925 r., Aleksandra urodz. dnia 20. XI. 1927 r., Henryka urodz. dnia 20. VII. 1933 r., córkę Halinę urodz. dnia 4. IV. 1935 r., Krystynę urodz. 26. II. 1944 r. i syna Stanisława urodz. 19. V. 1941 roku. K 16—1

OGŁOSZENIA DROBNE

Zguby

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Zadygowicz Anna zam. Białystok, Wiejska 7. 175—1

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr 20114 na nazwisko Wyszomirska Anna zam. Osse gm. Sokoły. g 167—0

ZGUBIONO kartę meldunkową, książeczkę wojskową RKU Łomża oraz książeczkę czeladniczą na nazwisko Mieczkowski Piotr, Łomża ul. Senatorska 42. g 16 P

ZGUBIONO legitymację szkolną Państwowego Technikum Mechanicznego na nazwisko Malinowski Jan Białystok Antoniukowska 29. g 176—1

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 23-35, centrala 27-47.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch". Prenumerata miesięczna — 4.50 zł, zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2.25 zł. Konto PKO Nr XII — 1756-110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357—111-127.

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku. T-3-1004

Przed III etapem konkursu czytelnictwa na wsi

Władza ludowa mając na uwadze ogromne zadanie — wyrwania wsi polskiej z wiekowego zacofania i ciemnoty — stworzyła wspaniałe możliwości rozwoju oświaty i kultury na wsi. Wyrazem tego jest między innymi ogłoszony rok temu przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej konkurs czytelnictwa, którego głównym celem jest zainteresowanie jak najszerszych warstw ludności wiejskiej dobrą, wartościową literaturą, nauczenie właściwego rozumienia przeczytanej książki i nauczenie praktycznego zastosowania zdobytej za pomocą książek wiedzy w codziennym życiu wsi.

Konkurs podzielono na trzy główne etapy. Drugi etap kończy się w bieżącym miesiącu i powinien wzbudzić szczególne zainteresowanie, gdyż udział w nim jest warunkiem uczestniczenia w trzecim, decydującym etapie, który rozpocznie się wiosną br.

Organizatorzy konkursu postawili przed uczestnikami następujące warunki:

Zgłoszenie się do konkursu indywidualnie lub zespołowo (w wypadku zgłoszeń zespołowych konieczne jest utworzenie przynajmniej 3-osobowych grup czytelniczych) — wypełniając jednocześnie specjalne formularze w które zaopatruje czytelników Związek Samopomocy Chłopskiej, przeczytanie conajmniej pięciu, dowolnie wybranych z wykazu opracowanego przez Zarząd Główny ZSCh książek oraz wypełnienie ankiety zgłoszeniowej. W ankiecie tej należy podać imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód itp. oraz dołączyć do niej własnoręcznie napisane odpowiedzi, dotyczące przeczytanych książek na trzy dowolnie wybrane z pośród następujących pytań:

a) jaki przykład z przeczytanych książek można zastosować w naszej gromadzie, aby osiągnąć wyższe plony, aby zwiększyć przychówek bydła, trzody, aby zwiększyć dobrobyt i kulturę na wsi?

b) która z osób, opisanych w książce podoba mi się najwięcej i dlaczego?

c) jakie zdarzenie, opisane w książce uważam za najważniejsze i dlaczego?

d) czego nauczyły mnie przeczytane książki?

Wykaz książek, opracowanych przez ZG ZSCh jest bardzo obszerny, obejmuje zarówno literaturę piękną, popularno - naukową i fachową, jak również książki z „Biblioteki przodowników pracy", książki z dziedziny wychowania, sportu itp. Konkurs daje każdemu uczestnikowi możliwość zdobycia cennych nagród w postaci aparatów radiowych i fotograficznych, rowerów, bibliotek itp. Uczestnicy konkursu mogą także zdobyć trzystopniową, brązową, srebrną lub złotą oznakę „Przodownika czytelnictwa".

Łatwe warunki konkursu oraz jego cele, polegające na wciągnięciu jak największej ilości wczorajszych analfabetów do dyskusji nad książką, nie rzadko po raz pierwszy samodzielnie przeczytaną — wpłynęły na ogromne zainteresowanie się nim ze strony pracującego chłopstwa. Wystarczy powiedzieć tutaj o 1500 uczestnikach konkursu, którzy zgłosili się z terenu Białostocczyzny.

Trzeba jednak przyznać, że pomimo pokaźnej liczby zgłoszeń, — nie potrafiliśmy wpłynąć na całkowite wypełnienie wszystkich warunków konkursu.

W pierwszym etapie naszego konkursu uczestnicy z województwa białostockiego otrzymali dwie nagrody zespołowe. Nagrody w postaci radioodbiorników typu „Rodlna" wraz z kompletnym wyposażeniem bateryjnym i dwoma głośnikami do radiofonii przewodowej świetlic przypadły **zespołom czytelniczym ze Starej Łomży i Kramkowa**, w pow. łomżyńskim.

W organizacji konkursu i w pracach zespołów czytelniczych wyróżnili się szczególnie **Genowefa Orzechowska** ze Starej Łomży i **Jan Nerwiński**, prezes koła gromadzkiego ZSCh w Kramkowie. Genowefa Orzechowska zorganizowała zespół w swojej wsi, Jan Nerwiński, chociaż nie posiada dużego wykształcenia, potrafił dobrze pokierować pracą zespołu, stanął na czele koła samokształceniowego i objął opieką świetlicę gromadzką.

Pełne uznanie za prace w organizowaniu i prowadzeniu zespołów czytelniczych należy się również **Michałowi Więcko**, kierownikowi świetlicy w Pomygaczach w powiecie białostockim, **Janowi Perkowskiemu**, średniorolnemu chłopu z gromady Kluski w powiecie suwalskim, **Stefanowi Retelowi**, kierownikowi świetlicy i członkowi spółdzielni produkcyjnej w Możnie (pow. olecki), **Włodzimierzowi Iwaniukowi**, przewodniczącemu koła ZMP w spółdzielni produkcyjnej Doratynka w pow. bielskim i **Janowi Weremiukowi**, synowi średniorolnego chłopa z powiatu bielskiego, uczniowi 10 klasy szkoły ogólnokształcącej w Hajnówce — którzy z wielkim nakładem pracy zorganizowali zespoły czytelnicze, zachęcali chłopów do samodzielnego opracowywania odpowiedzi konkursowych i udzielali pomocy przy właściwym rozumieniu czytanych książek. Dużą pomoc w organizowaniu konkursu na wsi okazało nauczycielstwo. Wypada tu wymienić ofiarną pracę **ob. Barańskiego**, nauczyciela z gromady Żebry w powiecie grajewskim.

W dalszym ciągu naszym zadaniem jest wciągnięcie do pracy nad opracowywaniem odpowiedzi konkursowych jak największej ilości inteligencji wiejskiej, która w zasadzie jest najlepszym organizatorem życia kulturalno-oświatowego na wsi.

W drugim etapie konkursu powinno wziąć udział możliwiej najwięcej uczestników, szczególnie tych, którzy niedawno zakończyli naukę początkowego czytania i pisania, którzy poprzez udział w konkursie będą mieli możność dalszego stałego pogłębiania swej zdobytej z wielkim trudem wiedzy.

Zarząd Wojewódzki ZSCh ze swej strony — oprócz stałego instruowania i pomagania uczestnikom konkursu — rzucił ostatnio w teren nową partię biblioteczek gromadzkich, które staną się jeszcze jednym z czynników wpływających na rozpowszechnienie konkursu i pozwolą na pełniejsze zainteresowanie książką każdego pracującego chłopa.

Józef Lasocki
Kierownik Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Wojewódzkiego ZSCh

„Tysiąc walecznych" na Węgrzech

W Węgierskiej Republice Ludowej została wystawiona sztuka Rojewskiego „Tysiąc walecznych", budząc szerokie zainteresowanie zwłaszcza wśród robotników węgierskich. Aktorzy teatru im. Szigligoti'ego, którzy wystawili sztukę w Bekescsabie, dla jak najlepszego odtworzenia postaci sztuki nawiązali ścisły kontakt z robotnikami Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Na zdjęciu: Fragment przedstawienia. Fot. — CAF

Na ekranie kina „Pionier"

O twórcy radia

„Historia jednego wynalazku". Scenariusz: A. Razumowski. Reżyseria: G. Rappaport, W. Ejsmont. Zdjęcia: A. Nazarow, E. Szapiro. Muzyka: J. Koczurow. W rolach głównych: Czerkasow, Błogowieszczeńska, Borysow, Skorobogatow, Sudakow, Tołubiejew. Produkcja: „Lenfilm" (ZSRR).

Przez kilkadziesiąt lat nauka burżuazyjna karmiła nas, fałszując historię, wiadomością o wynalezieniu „telegrafu bez drutu" przez włoskiego „uczonego" Marconiego. W ten właśnie sposób chciano wyrobić w nas przekonanie o niższości kultury rosyjskiej, chciano przekreślić olbrzymi jej dorobek naukowy.

Zrealizowana w 1949 roku przez „Lenfilm" „Historia jednego wynalazku" pokazuje życie i pracę Aleksandra Popowa, twórcy radia. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Popow wraz ze swym asystentem dokonuje epokowego wynalazku — budując pierwszy model telegrafu bez drutu. Na pokazie tego wynalazku obecny jest agent brytyjskiego towarzystwa akcyjnego, zajmującego się eksploatacją odkryć naukowych w dziedzinie filmu.

I tu właśnie ma początek fałszowanie historii. Skradziony przez angielskiego agenta opis techniczny wynalazku trafia do rąk sprytnego Włocha Marconiego, który pod sloganem służby ludzkości wykorzystuje wynalazek uczonego rosyjskiego dla swych własnych celów.

Doskonała obsada aktorska, przyjemna muzyka i dobre teksty polskie — dopełniają całości. **Nus.**

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Sukces zawodników ZSRR

W Moskwie odbyły się towarzyskie zawody zapaśnicze w stylu wolnym między reprezentacjami Finlandii i ZSRR. Był to pierwszy międzynarodowy występ zapaśników radzieckich w tej konkurencji. **Zawody zakończyły się bezapelacyjnym zwycięstwem drużyny ZSRR 8:0, przy czym w pięciu walkach reprezentanci ZSRR zwyciężyli przez położenie przeciwnika na łopatki.**

Zwycięstwo drużyny radzieckiej jest tym cenniejsze że w zespole fińskim wystąpiło wielu znanych na arenie międzynarodowej zawodników, wśród nich dwóch wicemistrzów świata i jeden mistrz Europy.

Wyniki: **w wadze muszej** Babajew położył w 9 min. na łopatki mistrza Europy Vittala, **w koguciej** Mametbekow wygrał z wicemistrzem świata Turkkila, **w piórkowej** Dadaszew położył w 11 min. na łopatki Rutkka, **w lekkiej** Jaltyrian już w 59 sekundzie położył na łopatki trzykrotnego mistrza Finlandii — Leppianena, **w półśredniej** Karkuszawili wygrał z wicemistrzem świata Kelsala, **w średniej** Czimakuridze w 13 min. położył na łopatki Lahti, **w półciężkiej** wielokrotny mistrz ZSRR Englas wygrał z Grendalem, **w ciężkiej** Mekokiszwili położył w 2 min. na łopatki Virte.

Zebranie sportowców

W dniu dzisiejszym o godzinie 17 w domu Włókniarza przy ul. Kilińskiego 9 odbędzie się zebranie sportowców, działaczy i aktywu sportowego celem omówienia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. (u)

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie. Startowało 13 zawodników i 9 zawodniczek.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Anna Bursche - Lindner (CWKS) przed H. Dąbrowską, Jajszczokową i Macurą.

W konkurencji mężczyzn mistrzem został Leon Osadnik (Stal) przed Sójką, Standzina i Grobertem.

Drużynowo zwyciężyło Zrzeszenie Sportowe Stal.

Młodzież białostocka wyjeżdża na III Zimowe Igrzyska Harcerskie

W dniu dzisiejszym o godz. 15.30 z Białegostoku wyjeżdża do Wisły (woj. Katowice) 36-osobowa ekipa młodych harcerzy, która będzie reprezentować nasze województwo na III Ogólnopolskich Zimowych Igrzyskach Harcerskich.

W skład ekipy wchodzą uczniowie - przodownicy nauki i pracy społecznej ze szkół podstawowych. Między nimi są Kostek Czerepko z Hajnówki, Mieczysław Koźluk z Bociek, Olga Wołkowycka z Białowieży, Irena Wasilewska z Supraśla, Marian Przekop z Augustowa, Jadwiga Kowalska ze Stawisk, Irena Merks z Białegostoku i inni.

Igrzyska obejmują konkurencje **narciarskie:** bieg zjazdowy dla chłopców i dziewcząt, slalom gigant (tylko dla chłopców), bieg patrolowy w którym startują zespoły 3-osobowe. Konkurencje **łyżwiarskie:** jazda szybka na dystansach 200, 250, 300 i 400 m, jazda figurowa na lodzie, jazda na sankach oraz gry na śniegu. Reprezentanci naszego województwa wezmą udział we wszystkich konkurencjach. (U)

PRZEDPOLE 28)

Julian Gałaj

Wezwanie to znalazło głośny oddźwięk w Łubniewie a nawet w Karkowicach. U młynarza karkowickiego, u Walińskiego i Goździka. Wystraszeni się stali, niepewni i oglądający się dokoła.

Co by jeszcze napisać o łubniewiakach? Ano, że według ich pogaduszek komuniści nie dali by sobie rady, gdyby nie takie Mitręgi, Dąbki, Niećwierze i inna biedota. Że „rodowici", którzy poszli do spółdzielni nie długo się „nachlają" jak już się nachlał Wojtek Kowalski. Że wstyd gospodarzowi towarzyszyć się z dworusami i, że tacy gospodarze nie szanują swego „honoru". Że ręka boska ich kiedyś dosięgnie itd., itd. Ot, wszystkie plotki i groźby, które dyktuje bezsilność i nienawiść.

Nie tylko na wsi panowały plotki — i wśród działkowiczów panowały. Tak samo różnorakie, tak samo opowiadane szeptem i tak samo, związane z miejscowymi sprawami i międzynarodową polityką.

— Muszyńskiego Helena sucha i pyskata, ale przepadająca za pogadaniem na ucho ze znajomkami, korzysta z okazji, że chłopa nie ma w domu i przemyka się ukradkiem do Stolarczykowej Magdy pod brudnymi, zeszpeconymi przez wiatry i deszcze murami. Przemyka się Muszyńska ukradkiem do Stolarczykowej i obie płoną radośnie na swój widok. Nic to, że radość wywołuje u nich nie wzajemna sympatia do siebie, tylko nadzieja jakiej takiej rozrywki, nadzieja zamienienia parę słów z kimś obcym a nie członkiem rodziny. Nadzieja zrzucenia z serca tego, co człowieka gryzie i usłyszenia jakichkolwiek nowin. Najciekawszy problem — na dobre wyjdzie ludziom spółdzielni, czy na złe?

— Jak myślisz, jak myślisz? — dopytuje szeptem Stolarczykowa, chuda jak tyka, żółta, z krostami na twarzy.

— A może i dobrze wyńdzie — przypuszcza Muszyńska, tak samo chuda i równie brzydka jak Stolarczykowa.

— Żeby aby najprędzej ten dom postawić — mówi już głośno Magda. — Marcinek wciąż mi kaszle od tego powietrza.

— I moje dzieciaki podostawały jakichś wrzodów czy liszaji.

— Może to świerzba?

— Nie. Bełam u felczera, powiedział, że wrzody. Zanieczyszczona krew. Marne powietrze i odżywianie — powiedział.

— I mój Marcinek ciągle ma krosty tak samo jak jo.

— Ale chociaż wasz chłop nie pije — wysunęła swoją bolączkę Muszyńska — a mój, wieta, jak się przyłożył do tego bimbru, że ino ta gorzała i gorzała. Dzieci okroda...

— To prawda — przytakuje Stolarczykowa — picie wódki przez dzieciatego, to złodziejstwo.

— Inne przestały, to i mój mógłby przestać.

— To prowda, to prowda.

Kolec spotyka się z Muchą. Przypadkiem się spotykają. Mają przecie krowy w jednej oborze. Kolec poprawia gnój, a Mucha doi swoją krowę. Kobieta mu zachorowała.

— Te, Kolec — woła Mucha — jesteś już przodownikiem pracy?

Kolec, dosyć wątłe, skrzywione chłopisko, porusza się żywiej, przerzuca tu i ówdzie większe ryśpy gnoju.

— Już tam Truman podegnoł tych waszych na Korei. Jak ich tam na dobre popędzi, to i do nas może przyleci. Gdzie będziesz wtedy zmiatał?

Kolec jeszcze nie odpowiada; nie należy do rozmownych.

— Nie martw się, Kolec — pociesza Mucha — nie ty jeden. Takich jak ty sporo; będzieta razem wisieć.

— Głupi — mruczy zdenerwowany Kolec.

Najdeczkowa kobieta przędzie wełnę na kołowrotku. To był jej fach. Słynęła z niego na okolicę. Pod oknem, w kącie szyje Rózia. Okienka małe przepuszczające skąpe światło. Rózia wlepia oczy w materiał z wysiłkiem śledząc za ściegiem. Przy kuchni Jochymek, najmłodsza latorośl Najdeczków struże patyk. Chuda Bożena, zupełne przeciwieństwo Rózi skrobie kartofle na obiad.

— Martwię się o naszego starego — mówi Najdeczkowa. — Łazi ciągle gdzieś, skryty się zrobił... Pytałam się Mitręgi jak jest z jego dniówkami obrachunkowymi i okazuje się że mało co ich wyrobił.

— Tego Muchy za dużo słucha — wysuwa przypuszczenie Rózia. Przygląda się materiałowi, który szyje i znów miga igłą. Zabiera głos matka:

— Powinnaś ty chodzić więcej na zarobek.

— Jak było potrzeba — chodziłam. Do kręgów chodziłam... Ale jak przyszłam do domu wieczorem, to nawet gorącego nic nie zjadłam boście nie ugotowali.

— Ty będziesz gotować jak nie będzie z czego, bo ja nie potrafię.

— Ja idę do szkoły pielęgniarskiej — oświadcza stanowczo dziewczyna.

— No, no — mówi Najdeczkowa tonem, który nie wiadomo co ma znaczyć, podziw czy zwątpienie.

Na podwórzu stoi grupka działkowiczów: Najdeczek, Zając, Muszyński, Pazurek... Zebrali się przypadkowo. Wieczór. Brudni, zmęczeni, zakurzeni...

— No to jak? — mówi Muszyński. Nie wiadomo czy szydzi, czy mówi poważnie. — Lepi wam w spółdzielni jak na swoim?

— A tobie lepi? — wyraźnie już szydzącym głosem pyta Najdeczek.

Rozmówcy patrzą na siebie. Wzrok ich przeskakuje i na Pazurka. Wydaje się, jakby wszystkich trzech łączyła jakaś tajemna więź, od której wolny jest Zając. Ten spokojnie w najlepszej wierze odzywa się:

— Dopóki się żyje zaliczkami, to i wielki chęci nie ma do roboty, ale jak nam obliczą dniówkę i wypadnie gałancie, to człowiek inaczy będzie myśloł.

— Za myślenie indykowi łeb uciął — mówi Muszyński — Jakbyś patrzał na samą spółdzielnię to byś nie miał nawet na kieliszek wódki.

— A na co jeszcze mam patrzeć? — pyta Zając.

— He, he, ha — śmieje się Muszyński i znów łączy się porozumiewawczym spojrzeniem z Najdeczkiem i Pazurkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi)